Opole: Burmistrz wciąż chce przekształcenia szkoły. **Szuka pomocy u ministra** 20

Sławomir Plis

Poniatowa: Nowy sekretarz gminy z pensją 7664 zł 5

Dominik Molesta

Aktorzy z Klanu wygrali blisko 40 tys. zł dla niepełnosprawnych z Karczmisk R5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

13 - 19 kwietnia 2021 r. ▪ nr 15 (318) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Fot. Agnieszka Ciałkot

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Inspekcja Pracy wlepia mandat dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych.

ZA ZWOLNIENIE SAMEGO PRZEWODNICZĄCEGO RADY POWIATU

STR. 9

Powiat: Radni z bólem przekazali gminie pieniądze na budowę boiska s. 20

Poniatowa: W dwa lata 18 km nowej nawierzchni s. 23

Chodel: Wójt Kowalski podsumowuje dwa i pół roku swoich rządów s. 24

Wyrok prawomocny. Marcin P. nie jest już radnym

Jak to wpłynie na układ sił w Radzie Powiatu?

Marcin P. radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

s. 8

Wilków: Pijany urzędnik wyleciał dyscyplinarnie z pracy s. 3

Gm. Józefów nad Wisłą: Helikopter pośpieszył na pomoc poszkodowanemu rolnikowi s. 3

Poniatowa: Prokuratorski zarzut dla pijanej matki, która zostawiła niemowlę pod blokiem s. 11

Opole: Uderzyła w słup, przez dwie godziny miasto zablokowane

Do tego niecodziennego wypadku doszło w piątek przy głównej arterii miasta

s. 20

N 3117 ISSN 2392 - 1803

REKLAMA

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Centrum Medyczne Strażacka

ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118 poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2 sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

eprasa.pl 438314e790

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

3 kwietnia
- Karczmiska Pierwsze: Kot na zabytkowym dębie.
- Kolonia Wrzelów: Pożar trzciny przy rzece.

4 kwietnia
- Opole Lubelskie: Pożar łąk.

5 kwietnia
- Głodno: Pożar trawy.
- Wólka Komaszycka: Pożar łąk.
- Las Dębowy: Pożar nieużytków.

7 kwietnia
- Lubomirka: Pożar trawy.
- Poniatowa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

8 kwietnia
- Łaziska: Transport seniorów na szczepienia.
- Godów: Pożar domu. Przypuszczalna przyczyna – niedrożność przewodu kominowego. Straty – 2 tys.zł

9 kwietnia
- Opole Lubelskie: Zerwana linia energetyczna.

(ja)

Nasza interwencja

Czytelnik: Śmieci w stawie, psie odchody na trawnikach

Fot. Nadesłane

Tak wyglądał staw po zakończonym targu w dniu 27 marca. Mnóstwo foliowych torebek i tekturowych opakowań, które zamiast do koszy na śmieci trafiły do wody

Aneta Poniatowska,
zastępca burmistrza Poniatowej

- Utrzymanie porządku wymaga zaangażowania absolutnie wszystkich mieszkańców, bez wyjątków. Czy otaczające nas środowisko będzie zdrowe, czyste i przyjazne, zależy od nas samych. Liczymy na kulturę i świadomość naszych mieszkańców. Urząd Miejski dołoży wszelkich starań, aby tereny zielone pozostawały w nienagannym stanie. Wyposażymy też nasze tereny w większą ilość śmietników na psie odchody, aby każdy właściciel psa miał do niego bezproblemowy dostęp

PONIATOWA: - Miasto leży nad kilkoma stawami, oto zdjęcia jednego z nich, w samym centrum, zrobione 27 marca 2021 – pisze w mailu do naszej redakcji mieszkaniec Poniatowej. I prosi o interwencję.

Poniatowa promuje się od lat jako zielone miasto. Ekologiczne hasło szczególnie zobowiązuje władze miasta do dbania o czystość i porządek. Nie wszystkim jednak mieszkańcom podoba się, jak wygląda na wiosnę miasto. Zdaniem niektórych jest brudne. A władze niewiele robią, aby ten stan zmienić.

- Piastowanie pozycji pożera zbyt dużo czasu, żeby znaleźć sposób na zadbanie o przyjazne środowisko dla mieszkańców - krytykuje włodarzy nasz Czytelnik, który przesłał nam zdjęcia, jak wyglądają stawy po zakończeniu sobotniego targu w Poniatowej.

- Na golenie i dewastację i tak niskich drzew zdają się mieć pomysły, ale żeby zająć się walką z zaśmiecaniem i tudzież zbieraniem psich odchodów, a psów załatwiających się tuż przed blokami przybywa z tygodnia na tydzień, jakoś brakuje pomysłu – dodaje.

Zdaniem mieszkańca Poniatowa wkrótce stanie się jedną wielką psiarnią.

Widok ze zdjęć jest zatrważający. Po stawie pływa mnóstwo foliowych torebek i tekturowych opakowań, które powinny trafić do koszy na śmieci. Ale zamiast tam, trafiły do wody.

Magistrat odniósł się do problemu poruszonego przez naszego Czytelnika dopiero w piątek. Zastępca burmistrza Poniatowej zapewnia, że urząd dokłada wszelkich starań, by na terenie miasta i gminy panowały czystość i porządek. A teren po sobotnim targu został uporządkowany, jak co tydzień. Przypomina też, że nad utrzymaniem porządku na targowisku czuwa jego zarządca, czyli Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Władze miasta liczą, że problem zniknie po zakończeniu prac związanych z rewitalizacją targowiska.

- Zostaną ustawione kosze na śmieci, a teren nad stawami zostanie zabezpieczony przed dostawaniem się zanieczyszczeń na powierzchnię wody, między innymi poprzez ogrodzenie terenu przy stawach oraz wykonanie nowych nasadzeń – zapowiada Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej.

AC

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ONYX
Grzegorz Goliszek
Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl 438314e790

– Nie ma miejsca na takie zachowania w urzędzie – mówi wójt gminy Wilków

Pijany urzędnik wyleciał dyscyplinarnie z pracy

Z Urzędem Gminy w Wilkowie związany był od ponad dwudziestu lat. Przewodniczył Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. 50-letni urzędnik wyleciał za wódkę.

Daniel Kuś, wójt gminy Wilków

- W godzinach pracy zauważyłem, że jeden z pracowników znajduje się pod wpływem alkoholu. Pracownik został wezwany na rozmowę w obecności świadków, podczas której przyznał, że znajduje się pod wpływem alkoholu

O sprawie dowiedzieliśmy się od Czytelniczki. Jej informacje potwierdziły się. Do incydentu doszło w minioną środę. Nie wiadomo, czy 50-letni urzędnik przyszedł do pracy pod wpływem alkoholu, czy też pił w godzinach pracy. Wójt na to pytanie nie był w stanie nam odpowiedzieć.

- W godzinach pracy zauważyłem, że jeden z pracowników znajduje się pod wpływem alkoholu. Pracownik został wezwany na rozmowę w obecności świadków, podczas której przyznał, że znajduje się pod wpływem alkoholu – relacjonuje zajście Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, który nie zdecydował się na wezwanie policji ani też na przebadanie alkomatem podwładnego. Wynik badania mógłby posłużyć jako dowód w sądzie, w przypadku, gdy pracownik wystąpiłby na drogę sądową.

Wójt podjął za to decyzję o wyrzuceniu urzędnika na bruk.

- Wczoraj na podstawie art. 52 Kodeksu Pracy z osobą tą bez zachowania okresu wypowiedzenia rozwiązałem umowę o pracę z powodu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych – przekazał nam w czwartek informacje wójt.

Zwolnienie urzędnika nie było dla wójta łatwą decyzją, bo znali się od dawna i przez wiele lat razem pracowali.

Urzędnik pracował w Urzędzie Gminy w Wilkowie od ponad dwudziestu lat na stanowisku podinspektora. Ostatnio był m.in. przewodniczącym Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Funkcję tę sprawował do końca grudnia ub.r.

AC

O krok od prawdziwej tragedii

Helikopter pośpieszył na pomoc rolnikowi poszkodowanemu w wypadku

48-latek podłączał opryskiwacz do ciągnika, wówczas wałek przekaźnika mocy wciągnął jego odzież.

Do wypadku doszło w Wielką Sobotę w gminie Józefów nad Wisłą. Podczas przygotowania do prac polowych poszkodowany został 48-letni rolnik. Mężczyzna podłączał opryskiwacz do ciągnika rolniczego. Cudem uszedł z życiem.

- Nagle zauważył, że wałek przekaźnika mocy chwycił i zaczął wciągać jego kurtkę. Mężczyzna usiłował się wyrwać, ale pracująca maszyna nie pozwoliła wyswobodzić się z uścisku – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście ciągnik pracował na wolnych obrotach. Próby uwolnienia się mężczyzny doprowadziły do zatrzymania silnika.

- To zdarzenie pokazuje, że niestosowanie się do zasad bezpieczeństwa może kosztować utratę zdrowia, a nawet życia – dodaje.

48-latek został śmigłowcem ratunkowym przetransportowany do szpitala w Lublinie. Jak udało nam się dowiedzieć, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wiosna przyszła, a wraz z nią rozpoczął się sezon prac polowych. Policja apeluje do rolników o ostrożność podczas prowadzenia prac.

W 2020 roku na terenie powiatu opolskiego doszło do 67 wypadków w rolnictwie – wynika ze statystyk Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Lublinie. Częściej wypadkom ulegali mężczyźni (51) niż kobiety (16).

Najczęstszymi przyczynami powodującymi urazy wypadkowe były: upadki – 37 zdarzeń, pochwycenia i uderzenia przez ruchome części maszyn – osiem zdarzeń, nagłe zachorowania – osiem przypadków oraz uderzenia, przygniecenia przez materiały i przedmioty – siedem zdarzeń.

AC

POLICJA PRZYPOMINA ROLNIKOM:

- Wszystkie fabryczne osłony maszyn i urządzeń powinny być zamontowane na swoich miejscach.
- Wały przegubowo-teleskopowe oraz końcówki wałów bezwzględnie muszą posiadać komplet osłon.
- Osłony zdjęte na czas naprawy lub konserwacji powinny być zamontowane niezwłocznie po zakończeniu prac naprawczych.
- Do pracy z wykorzystaniem maszyn i narzędzi rolniczych należy zakładać ubrania przylegające do ciała, bez zwisających lub luźnych elementów, które mogłyby zostać pochwycone przez elementy mechaniczne.

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Jerzy Daniluk, 74 l.
Chodel, zm. 19 marca

Ryszard Janik, 78 l.
Majdan Borowski, zm. 25 marca

Teresa Pędziwiatr – Pogencek, 71 l.
Ożarów, zm. 30 marca

Maria Romanowska, 74 l.
Zajączków, zm. 1 kwietnia

Wincenty Bąska, 78 l.
Opole Lubelskie, zm. 1 kwietnia

Kazimierz Mędak, 86 l.
Kazimierzów, zm. 2 kwietnia

Jadwiga Wojnicka, 90 l.
Karczmiska, zm. 4 kwietnia

Marianna Szczęsna, 82 l.
Kolonia Łaziska, zm. 4 kwietnia

Teodozja Peroń, 86 l.
Poniatowa, zm. 4 kwietnia

Grzegorz Staniak, 30 l.
Niezabitów, zm. 5 kwietnia

Maria Czyżewska, 72 l.
Dębiny, zm. 6 kwietnia

Marianna Krakowska, 100 l.
Opole Lubelskie, zm. 6 kwietnia

Bogusław Rosołowski, 70 l.
Stare Kaliszany, zm. 6 kwietnia

Janina Żywicka, 97 l.
Emilcin, zm. 7 kwietnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie,
ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Henryk Kaźmierczak, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 29 marca

Tadeusz Kręcisz, 96 l.
Niezdów, zm. 2 kwietnia

Michał Bielenin, 86 l.
Godów, zm. 4 kwietnia

Krystyna Banach, 67 l.
Grabówka, zm. 8 kwietnia

Tadeusz Kilian, 84 l.
Kluczkowice, zm. 8 kwietnia

Barbara Łasocha, 75 l.
Puszno Skokowskie, zm. 8 kwietnia

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Kamil Czapla, 18 l.
Poniatowa, zm. 1 kwietnia

Halina Boruch, 85 l.
Słotwiny, zm. 2 kwietnia

Adam Kazimierz Stępień, 76 l.
Poniatowa, zm. 3 kwietnia

Władysław Gorajek, 73 l.
Kolonia Poniatowa, zm. 4 kwietnia

Maria Jadwiga Bełcik, 71 l.
Poniatowa, zm. 4 kwietnia

Jan Kołodczak, 75 l.
Kraczewice, zm. 6 kwietnia

Zbigniew Statek, 61 l.
Kowala Pierwsza, zm. 6 kwietnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

44-latek rozbił się na skuterze

Mężczyzna miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Po ostatniej przejażdżce, jaką urządził sobie w Lany Poniedziałek, grozi mu do pięciu lat więzienia.

Mowa o 44-letnim mieszkańcu gminy Józefów nad Wisłą, który 5 kwietnia wybrał się skuterem na przejażdżkę do gminy Łaziska. Będąc w Kolonii Łaziska, na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad kierownicą i wjechał do przydrożnego rowu, gdzie się wywrócił. Z dotkliwymi obrażeniami trafił do szpitala.

Na razie nie wiadomo, czy jechał trzeźwy. Pobrana została od niego krew do badań. Jak ustalili policjanci, 44-latek miał dożywotni zakaz kierowania pojazdami. Gdy opuści szpital, stanie ponownie przed sądem. Będzie tłumaczył się z naruszenia zakazu prowadzenia pojazdów.

JA

Fot. Policja

Kierujący skuterem z obrażeniami ciała trafił do szpitala

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 12 do 18 kwietnia
Dyżur całodobowy: Apteka. Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 19 do 25 kwietnia
Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap. Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna Eskulap. Opole Lubelskie, ul. Kościuszki 5, tel. 533 340 936

ja

eprasa.pl 438314e790

Opozycja przekonuje, że uchwała szkodzi wizerunkowi powiatu

Radni powiatowi nieugięci.
Nie zmienią stanowiska w sprawie LGBT

Rada Powiatu Puławskiego odrzuciła petycję mieszkańca Rzeszowa, który zawnioskował do radnych o uchylenie uchwały w sprawie LGBT. Radni PiS i PSL podkreślali, że nie wstydzą się swoich poglądów i zawsze będą bronić tradycji i rodziny.

Fot.Kamil Wąsik

M. Pisula, radny powiatowy KO
Wiele samorządów wycofuje się z tych uchwał, bądź przyznaje się do tego, że niepotrzebnie tę uchwałę przyjmowało, bądź obawia się o środki z UE, które może utracić

fot.Magdalena Kaczanowska

M. Godliński, radny powiatowy PiS
Nasze stanowisko nie zagraża nikomu, nie jest to instrukcja, w jaki sposób prześladować osoby LGBT

Autor petycji: Uchwała zła, radni przekroczyli uprawnienia

Chodzi o słynną uchwałę w sprawie powstrzymania ideologii lansowanej przez subkulturę „LGBT" w Powiecie Puławskim, podjętą pod koniec maja 2019 r. Rada Powiatu Puławskiego nie była w tym odosobniona, bo podobne stanowiska przyjęło wiele samorządów w Polsce, także w naszym województwie, jak np. Rada Miasta Puławy, Rada Gminy Końskowola czy gminy Zakrzówek w powiecie kraśnickim. To spotkało się reakcją działaczy związanych z ideologią LGBT, którzy zarzucali samorządowcom dyskryminację ich społeczności.

W lutym do rady powiatu wpłynęła petycja autorstwa Jakuba Gawrona. Mieszkaniec Rzeszowa uznaje wspomnianą wyżej uchwałę za dyskryminującą i wnosi o jej uchylenie. W kilkustronicowym dokumencie autor wskazuje, że radni podejmując niemal 2 lata temu takową uchwałę przekroczyli swoje uprawnienia, dyskryminując mieszkańców powiatu identyfikujących się jako lesbijki, geje, osoby biseksualne lub transpłciowe i naruszając ich godność, prawo do życia prywatnego i wolność wypowiedzi. W jego ocenie uchwała ogranicza także prawa rodziców do wychowania dzieci w zgodzie z własnymi przekonaniami, a co więcej naraża powiat na utratę funduszy europejskich.

Opozycja: To było nie potrzebne

Komisja Skarg Wniosków i Petycji dwukrotnie obradowała nad petycją mieszkańca Rzeszowa i ostatecznie uznała ją bezzasadną. Jednak ostateczna decyzja należała do całej rady. Zanim zapadła, radni opozycji próbowali przekonać pozostałych do tego, by może wycofać się z przyjętego w 2019 r. stanowiska. Głos w dyskusji jako pierwszy zabrał Marcin Pisula, który stwierdził, że choć nie zgadza się z argumentami autora petycji, to w jego opinii uchwała w sprawie LGBT nie powinna być w ogóle przyjmowana. - I zwolennicy i przeciwnicy tej uchwały mówią, że jest martwą literą prawa, nic się z tym nie wiąże. Po co? Żeby zaszkodziło wizerunkowi, nasz powiat jest wpisany na listę nienawiści czy mapę nienawiści. Z takim czymś spotkałem się w internecie. Wiele samorządów wycofuje się z tych uchwał, bądź przyznaje się do tego, że niepotrzebnie tę uchwałę przyjmowało, bądź obawia się o środki z UE, które może utracić - mówił radny z Kazimierza stwierdzając jednocześnie, że wpłynięcie do rady powiatu petycji było okazją do wycofania się z wcześniej podjętej uchwały. W podobnym tonie wypowiedziała się Teresa Gutowska, która po swoim przedmówcy podkreśliła, że tego typu uchwały szkodzą wizerunkowi powiatu. - Lepiej zająć się i poświęcać czas sprawom rzeczywiście istotnym dla mieszkańców. Takie wywoływanie burzy w szklance wody jest nam zupełnie nie potrzebne - mówiła radna Koalicji Obywatelskiej.

Radni PiS: Nasze stanowisko to nie instrukcja prześladowania

Zupełnie inaczej sprawę widzą radni mającego większość w radzie powiatu klubu PiS.Radny Mariusz Wicik zapytał Marcina Pisulę o to, które samorządy wycofały się ze swoich uchwał w sprawie LGBT. W odpowiedzi usłyszał, że radny KO w czasie obrad nie jest w stanie podać przykładów, ale przygotuje takową listę. - Musimy podtrzymać to stanowisko, bo to swego rodzaju podtrzymanie tożsamości. (...) zawsze będę sprzeciwiał się tego rodzaju działaniom, zawsze będę głosował za silną rodziną w konstytucyjnym wymiarze - przekonywał Wicik i wypominał Pisuli, że straszy radnych odrzuceniem podjętej w 2019 r. uchwały przez rady kolejnych kadencji. - Nasze stanowisko nie zagraża nikomu, nie jest to instrukcja, w jaki sposób prześladować osoby LGBT, tj. osoby o innych preferencjach seksualnych. Nasze stanowisko to obrona przed ideologią LGBT, a więc namawianiem do innych zachowań niż transseksualne - przekonywał były wicestarosta i radny z ramienia PiS, Michał Godliński. Ostatecznie za odrzuceniem petycji zagłosowało 15 radnych, przeciw 3 (M. Pisula, T. Gutowska i G. Kuna), a czterech wstrzymało się od głosu (Z. Kiełb, A. Mitruczuk, Ł. Skowyra i B. Strzelecka).

Marta Pietroń

A U T O P R O M O C J A

Zostań dziennikarzem Wspólnoty!

Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska poszukuje dziennikarza. Lubisz być na bieżąco? Wiesz, co dzieje się w regionie? Masz lekkie pióro? - Dołącz do naszego zespołu!

Wymagania:
* wykształcenie wyższe
* umiejętność poprawnego konstruowania tekstu
* łatwość nawiązywania kontaktów
* umiejętność pracy pod presją czasu
* mile widziane doświadczenie

Do Twoich obowiązków będzie należało:
* zdobywanie informacji i redagowanie artykułów
* przygotowywanie relacji z imprez odbywających się w regionie
* wykonywanie zdjęć
* współpraca z instytucjami kultury, jednostkami samorządu terytorialnego itp.

Oferujemy:
* pracę w młodym, ambitnym zespole
* elastyczne godziny pracy
* narzędzia niezbędne do pracy

CV i list motywacyjny oraz próbkę tekstu prosimy przesyłać na adres: pietron@24wspolnota.pl

R E K L A M A

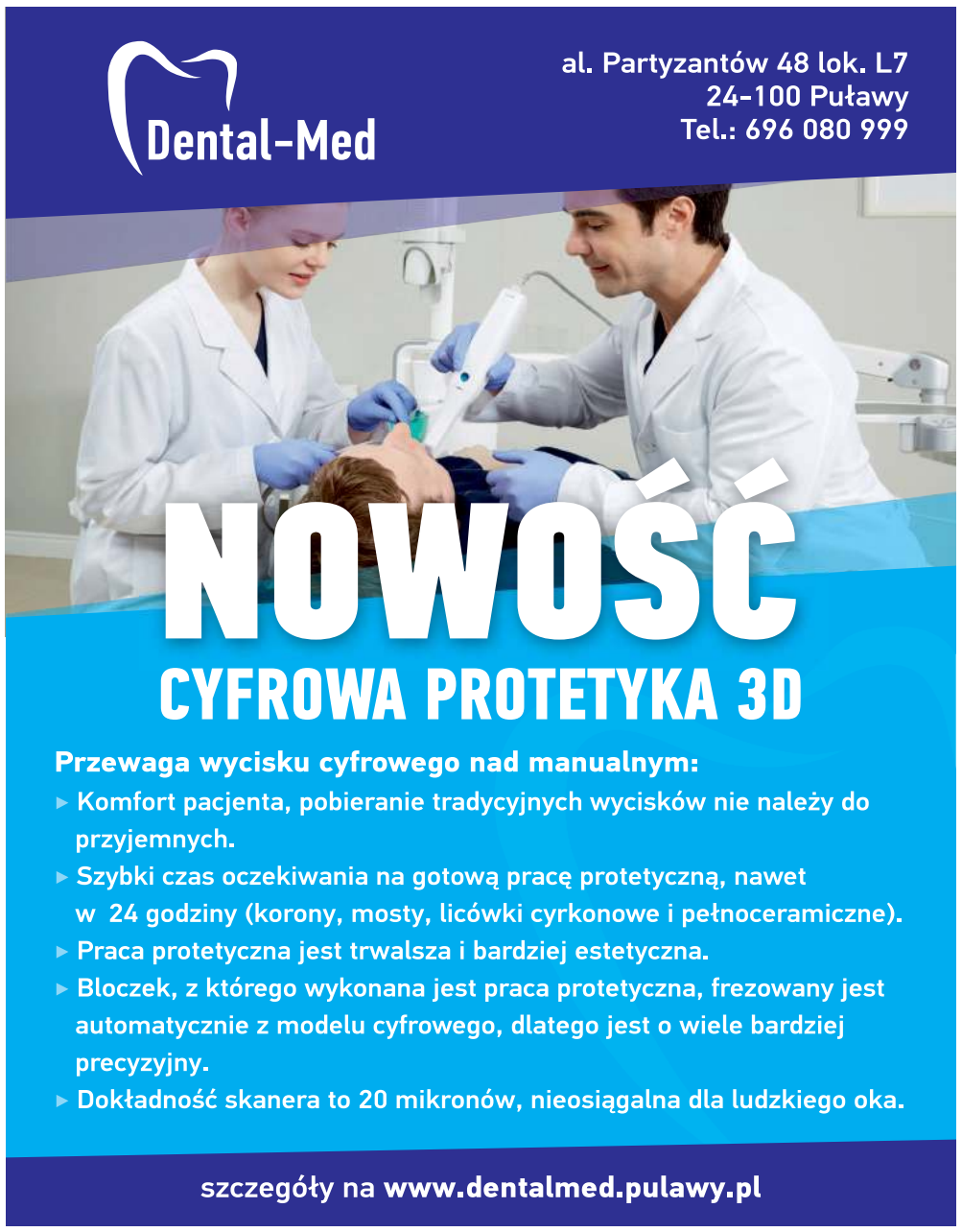

eprasa.pl 438314e790

Więcej zarabia tylko wieloletni sekretarz gminy Chodel, Roman Stępniak

Nowy sekretarz gminy Poniatowa z pensją 7664 zł. Ile zarabiają inni sekretarze?

Dominik Molesta to jeden z najlepiej zarabiających w tej chwili sekretarzy w naszym powiecie. Wysokie wynagrodzenie dostał na „dzień dobry".

Molesta jest sekretarzem gminy Poniatowa zaledwie od dwóch tygodni i już zwrócił na siebie uwagę. A tak naprawdę uwagę zwróciła jego pensja. Pojawiły się głosy, że razem ze stanowiskiem dostał od burmistrza wysokie wynagrodzenie. Postanowiliśmy to sprawdzić i porównać do zarobków innych sekretarzy.

Więcej niż inni, mniej od poprzednika

Dominik Molesta z Urzędem Miejskim w Poniatowej związany jest od trzynastu lat. Urzędowanie na stanowisku sekretarza rozpoczął w Prima Aprilis. To nie żart, tylko fakt. Stało się to po tym, jak rezygnację z powodów zdrowotnych złożył dotychczasowy sekretarz Witold Szwajgier.

Burmistrz Poniatowej, który należy do hojnych samorządowców, nie żałował grosza Moleście. Ustalił jego wynagrodzenie na poziomie 7664 zł brutto miesięcznie. Co prawda jest ono o prawie tysiąc złotych niższe od wynagrodzenia poprzedniego sekretarza – pensja Witolda Szwagiera wynosiła ostatnimi czasy 8644 zł brutto – ale i tak wynagrodzenie ustalone dla Molesty wysuwa go w tym momencie na drugą lokatę w powiecie. Więcej zarabia tylko wieloletni sekretarz gminy Chodel, Roman Stępniak – 8600 zł brutto. Pozostali sekretarze zarabiają mniej.

Na pensję nowego sekretarza gminy Poniatowa składają się trzy elementy. Wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 5600 zł. Jego poprzednik miał 6 tys.zł. I dwa dodatki – funkcyjny i stażowy. W przypadku Molesty są to odpowiednio kwoty 1000 zł i 1064 zł. Witold Szwajgier miał dodatek funkcyjny wyższy o 444 zł, a dodatek stażowy o 134 zł.

Dwie gminy bez sekretarza

Obecnie wakaty na stanowisku sekretarza mają dwie gminy. Józefów nad Wisłą i Łaziska. W obu przypadkach powodem jest przejście na emeryturę dotychczasowych sekretarzy.

Z końcem lutego ze stanowiskiem sekretarz gminy Łaziska rozstał się Tomasz Czyż. Funkcję tę pełnił przez 30 lat, od 1 grudnia 1990 roku. Przed odejściem jego wynagrodzenie wynosiło 7496 zł (w tym: wynagrodzenie zasadnicze - 4780 zł, dodatek funkcyjny – 1760 zł, dodatek za wieloletnią pracę - 956 zł).

Wójt z powołaniem następcy nie śpieszy się.

- Mamy trzy miesiące na zatrudnienie nowego sekretarza. Zapewne będzie konkurs na to stanowisko. Na chwilę obecną pracuje nad tym, jak to zrobić. Różne opcje biorę pod uwagę. Przesunięcie urzędnika też – usłyszeliśmy w czwartek od Karola Grzędy, wójta gminy Łaziska. Ostateczną decyzję ma podjąć do końca kwietnia.

Tymczasem już pojawiły się głosy, że nowym sekretarzem gminy Łaziska ma zostać były sekretarz gminy Wilków, Marcin Markowski.

- Nic mi na ten temat nie wiadomo – zapewnia Grzęda. – Jeżeli będzie konkurs, to nikomu nie wolno zabronić złożenia dokumentów – dodaje.

Bez sekretarza pracuje też Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą. Wakat na tym stanowisku trwa od końca lipca 2020 roku, po tym, jak na emeryturę przeszedł Andrzej Zarębski. Był to jeden z najdłużej urzędujących sekretarzy w powiecie. Przepracował na tym stanowisku 31 lat. Do tej chwili burmistrz nowego sekretarza nie powołał. Niewykluczone, że zrobi to w tym roku.

- Wszelkie kwestie dotyczące organizacji Urzędu Miejskiego, w tym struktury pracy urzędu, będą przeze mnie analizowane i wdrażane po zakończeniu zwolnienia lekarskiego i powrocie do pracy – odpisał nam w piątek Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Tu też szykuje się zmiana

Najdłużej urzędującym sekretarzem w powiecie opolskim jest w tym momencie aktualny sekretarz gminy Chodel. Roman Stępniak na stanowisku sekretarza zasiada nieprzerwanie od 32 lat. W tym roku chce definitywnie ze stanowiskiem się pożegnać i przejść na emeryturę.

- Zamierzam odejść. Decyzję już podjąłem. Jest ona nieodwracalna. Muszę jeszcze kilka spraw pozałatwiać, m.in. zakończyć projekt informatyczny, który realizowaliśmy. No i myślę, że gdzieś od lipca się pożegnamy – mówi Roman Stępniak, sekretarz gminy Chodel, który chce dać szansę młodym.

- Niech teraz oni się wykazują - dodaje.

Agnieszka Ciekot

Dominik Molesta,
sekretarz gminy Poniatowa
Wynagrodzenie brutto: 7664 zł
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 5600 zł
- dodatek funkcyjny: 1000 zł
- dodatek za wieloletnią pracę – 1064 zł
Zatrudnienie: od 1 kwietnia 2021 r.

Roman Stępniak,
sekretarz gminy Chodel
Wynagrodzenie brutto: 8600 zł
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 5800 zł
- dodatek funkcyjny: 1640 zł
- dodatek za wieloletnią pracę – 1160 zł
Zatrudnienie: od 2 stycznia 1989 r.

Zenon Rodzik,
sekretarz gminy Karczmiska
Wynagrodzenie brutto: 7260 zł
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 5050zł
- dodatek funkcyjny: 1200 zł
- dodatek za wieloletnią pracę – 1010 zł
Zatrudnienie: od 14 czerwca 2019 r.

Izabela Zarzycka,
sekretarz gminy Opole Lubelskie
Wynagrodzenie brutto: 7120 zł
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 4600 zł
- dodatek funkcyjny: 1600 zł
- dodatek za wieloletnią pracę – 920 zł
Zatrudnienie: od 7 stycznia 2020 r.

Iwona Giza,
sekretarz gminy Wilków
Wynagrodzenie brutto: 7178 zł
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 5400 zł
- dodatek funkcyjny: 1400 zł
- dodatek za wieloletnią pracę – 378 zł
Zatrudnienie: od 20 maja 2019 r.

Anna Stolarek,
sekretarz powiatu opolskiego
Wynagrodzenie brutto: 7000 zł
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 4500 zł
- dodatek funkcyjny: 1600 zł
- dodatek za wieloletnią pracę – 900 zł
Zatrudnienie: od 1 stycznia 2020 r.

W tamtym roku spaliło się 167 hektarów łąk i ugorów. Czy pobity zostanie niechlubny rekord?

Zanim podpalisz trawy, zastanów się, ile zła wyrządzisz

Wiosna przyszła, a z nią utrapienie strażaków, czyli pożary traw. Już spaliło się prawie 16 hektarów.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Od początku br. strażacy wyjeżdżali do 24 pożarów traw. We wszystkich akcjach brało udział 49 jednostek i 259 strażaków

Marzec i kwiecień, to dla strażaków czas wytężonej pracy. Nie ma dnia, aby nie wyjeżdżali do gaszenia płonących traw. Tylko w tym roku Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim odnotowała 24 pożary łąk i ugorów (dane na dzień 6 kwietnia). W sumie do wszystkich akcji gaśniczych wysłanych zostało 49 zastępów państwowej i ochotniczej straży pożarnej i 259 strażaków.

- Łączna powierzchnia, która uległa w tym roku spaleniu wyniosła 15,88 hektarów – podaje st. ogn. Tomasz Tyluś, dyżurny stanowiska kierowania KP PSP w Opolu Lubelskim.

Trawy paliły się m.in. w Wólce Komaszyckiej, Lesie Dębowym, Opolu Lubelskim, Głodnie.

- Największa powierzchnia, która uległa spaleniu to w Wólce Komaszyckiej, gdzie dwa pożary strawiły 10 hektarów oraz w Lesie Dębowym, gdzie spaliło się 1,3 ha traw – dodaje.

W 2020 roku na terenie powiatu opolskiego strażacy wyjeżdżali aż 176 razy do pożarów traw. Spaliło się 163 ha. Największe pożary miały miejsce w Opolu Lubelskim i okolicznych wsiach Zajączków i Grabówka (25 ha) oraz w Wólce Komaszyckiej (29 ha).

Ze strażackich danych wynika, że w ponad 94 procentach odpowiedzialny za pożary traw jest człowiek. Najczęstsza przyczyna to podpalenia oraz nieostrożność przy posługiwaniu się ogniem otwartym. Niektóre miejsca, szczególnie trudno dostępne, są celowo podpalane. Inne z mylnego pojmowania korzyści.

kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Niestety, wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie suchej trawy użyźni w sposób naturalny glebę, co spowoduje szybszy i bujniejszy wzrost młodej trawy, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Nic bardziej mylnego

- Niestety, wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie suchej trawy użyźni w sposób naturalny glebę, co spowoduje szybszy i bujniejszy wzrost młodej trawy, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Nic bardziej mylnego – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

- Wypalanie traw prowadzi do nieodwracalnych, niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym – ziemia wyjaławia się, zahamowany zostaje bardzo pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych oraz asymilacja azotu z powietrza - podkreśla.

Giną przy tym zwierzęta, płazy i owady. Niejednokrotnie ogień wdziera się do lasów i podchodzi pod zabudowania, stwarzając zagrożenie dla ludzi.

Każdy taki wyjazd strażaków do gaszenia palącej się trawy generuje koszty. Jest to średnio około 250 zł w przypadku jednego wozu bojowego. Trzeba pamiętać, że strażacy zaangażowani w akcję gaszenia pożarów traw, łąk i nieużytków, w tym samym czasie mogą być potrzebni do ratowania życia i mienia ludzkiego w innym miejscu.

- Może się zdarzyć, że przez lekkomyślność ludzi nie dojadą z pomocą na czas tam, gdzie będą naprawdę potrzebni – podkreśla Dobraczyński.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 438314e790

Puławy: Przewodnicząca: Nie zagłosuję za wotum dla prezydenta, ale nie chcę referendum

Chociaż do sesji absolutoryjnej w tym roku pozostało jeszcze kilka miesięcy, temat ostatnio pojawił się w mediach. Jeśli w tym roku prezydent Paweł Maj po raz drugi nie otrzyma wotum zaufania, rada będzie mogła zdecydować się na przeprowadzenie referendum w sprawie jego odwołania. Czy radni skorzystają z takiej możliwości?

Przewodnicząca: Mam wiele zastrzeżeń

Temat tego, czy prezydent Puław może liczyć w tym roku na poparcie radnych i udzielenie mu wotum zaufania i absolutorium pojawił się w związku z przegraną Pawła Maja w sądzie, do którego zaskarżył uchwałę rady z sierpnia zeszłego roku, nieudzielającą mu wotum zaufania. Na razie radni ostrożnie wypowiadają się na temat przyszłych głosowań. Przewodnicząca Bożena Krygier zdradza jednak, że ocenę pracy prezydenta wyrabia sobie na bieżąco i nie jest to ocena pozytywna.

– Niektórzy dopatrują się jakiegoś personalnego konfliktu między mną a prezydentem, ale takiego nie ma. Nie odgrywam się za wybory. Przypominam, że w zeszłym roku prezydent nie otrzymał wotum zaufania głosami dwóch największych klubów – PiS i Samorządowców. Jeśli chodzi o czekające nas głosowania w ramach podsumowania 2020 roku, mam już wyrobione ogólne zdanie. Nie mam zaufania do prezydenta. Moim zdaniem sytuacja z poprzedniego roku, w tym przegrana w sądzie, niczego prezydenta nie nauczyły. Komentując wyrok w mediach, wciąż nazywał argumenty radnych niemerytorycznymi i pomijał te, które były dla nas istotne. Prezydent w ciągu roku nie zmienił sposobu sprawowania mandatu. Nie poprawił swoich relacji z radą. O jego działaniach dowiadujemy się głównie z facebooka - a na sesjach kaja radnych, zarzuca im kłamstwo i niesprawiedliwość. Dalej niezbyt skutecznie zabiega o środki zewnętrzne. Może i pisze wnioski, ale nie są one dość dobre i Puławy nie dostają pieniędzy. Prezydent takiego miasta choć trochę powinien być dyplomatą, potrafiącym porozumieć się z różnymi instytucjami i różnymi grupami ludzi. Tymczasem w jego wypowiedziach i wpisach przewija się niechęć. Myślę, że teraz, po doświadczeniach zeszłego roku, rada o wiele bardziej dokładnie uzasadni uchwałę ws. udzielenia lub nieudzielenia wotum zaufania prezydentowi, tak by nie pozostały żadne wątpliwości – komentuje przewodnicząca rady, która wyjaśnia, że mimo wszystko nie jest zwolenniczką organizacji referendum ws. odwołania prezydenta. Po pierwsze nie sprzyja temu czas pandemii. Po drugie, prezydent ma całą kadencję, żeby dobrze sprawować mandat, nawet jeśli przewodnicząca przestaje mieć nadzieję na poprawę.

Te głosowania są nieprzewidywalne

Inni radni wyjaśniają, że nie mają jeszcze określonego stanowiska ws. głosowania nad absolutorium i wotum dla Pawła Maja. Prognozują jednak, że prezydent znów może mieć problem z uzyskaniem poparcia.

– Podejrzewam, że jest już jakaś wola polityczna i niektórzy wiedzą, jak będą głosować. Ja najpierw wolę zapoznać się z materiałami i wtedy podjąć decyzję. Dziś trudno przewidzieć, nawet na podstawie przebiegu naszych sesji, jakie prezydent ma szanse na uzyskanie absolutorium i wotum zaufania. Ta kadencja jest nieprzewidywalna - zaczęła się przecież od koalicji, której oficjalnie nie było i którą później zerwano, a teraz mamy w radzie zdeklarowaną opozycję. Mam jednak nadzieję, że będziemy merytorycznie debatować, bo samo krytykowanie prezydenta, zwłaszcza przez bardziej doświadczonych samorządowców, nie ma wiele sensu, bo to jego pierwsza kadencja - mówi Waldemar Kowalczyk.

– Czekam na sprawozdanie z wykonania budżetu za cały rok i na wystąpienie pana prezydenta, w którym przedstawi sytuację miasta. Chciałbym wiedzieć, jak przeprowadził Puławy przez pandemię, co miasto straciło, a co zyskało. Jakie środki udało się pozyskać, a jakich nie i dlaczego oraz jakie inwestycje wstrzymano. Głosując będę brać pod uwagę tylko ubiegły rok. Ogólnie myślę, że prezydent może mieć problem z uzyskaniem absolutorium i wotum zaufania, bo nie daje radnym żadnych argumentów na swoją korzyść - przede wszystkim nie widać współpracy prezydenta z radą, zamiast tego jest konfliktowanie się i obrażanie. Ja jednak będę kierować się merytoryczną oceną sytuacji finansowej miasta i działań prezydenta – mówi Sławomir Seredyn z klubu Samorządowców Janusza Grobla.

Prezydent: Prawda się obroni

Sprawę przyszłej sesji absolutoryjnej i głosów radnych komentuje także prezydent Paweł Maj.

– Od początku prezydentury stawiam na dialog i współpracę, a moje priorytety to rozwój Puław i służba mieszkańcom. W mediach pojawiają się wypowiedzi radnych, którzy już dziś zapowiadają, że nie udzielą mi wotum zaufania. Te głosy, jeszcze przed przedstawieniem raportu o stanie miasta i sprawozdania za wykonanie budżetu za rok 2020, potwierdzają, że ich decyzje podyktowane są emocjami, osobistymi animozjami i uprzedzeniami. Pozbawione są merytorycznych argumentów. Liczę, że radni, mając na uwadze dobro miasta i mieszkańców będą podejmować słuszne decyzje. Wysokość pozyskiwanych środków zewnętrznych napawa optymizmem, mimo że obecna perspektywa finansowa UE 2021-2027 dopiero się rozpoczyna. Przykład Puław pokazuje, że poziom pozyskania dostępnych środków zewnętrznych jest bardzo wysoki. Bardzo dobrze układa się współpraca z instytucjami, urzędem marszałkowskim czy wojewódzkim, z wieloma posłami ziemi lubelskiej i to niezależnie od ich przynależności politycznej. Mieszkańcy to widzą i z ich strony otrzymuje wiele głosów wsparcia, co szczególnie mnie cieszy i dodaje sił. Dlatego jestem przekonany, że nie mity, a prawda i fakty, przekonają radnych do udzielenia mi wotum zaufania i absolutorium za 2020 rok - mówi prezydent.

Kamil Wąsik

Kalendarz wesprze dzieło sióstr benedyktynek z Puław

Puławski fotograf Wojciech Antosz we współpracy ze Stowarzyszeniem Sportowe Puławy przygotowuje charytatywny kalendarz. Dochód z jego sprzedaży zostanie przeznaczony na ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, prowadzony w Puławach przez siostry benedyktynki.

Fot.mp

Łukasz Kuzioła, Sportowe Puławy
Już zaczęło odzywać się dużo osób zainteresowanych zakupem. Mamy nadzieję, że sprzedamy go błyskawicznie, a pieniądze trafią do sióstr

Wojciech Antosz, pomysłodawca kalendarza
Zależało mi na tym, aby pomóc komuś, jakiemuś podmiotowi, konkretnie z naszego miasta. Siostry robią na co dzień tyle dobrego, pomagając niepełnosprawnym dzieciom

Wszystko można, trzeba chcieć

Na pomysł takiego wsparcia działalności sióstr, które aktualnie zbierają środki na budowę boiska i placu zabaw dla swoich podopiecznych wpadł puławski fotograf Wojciech Antosz, na co dzień związany z Grupą Azoty Puławy. - Chciałem zrobić coś ciekawego w naszym mieście, bo mam dosyć mówienia, że tu nic się nie dzieje, nic się nie da, nic nie można. Tak na prawdę, aby coś zrobić, trzeba tylko umieć sobie to samemu zorganizować, czego doskonałym przykładem jest Stowarzyszenie Sportowe Puławy, które pokazało młodym ludziom, których w naszym mieście nie brakuje, że można tu robić coś fajnego, rozwijać się chociażby na niwie sportowej i osiągać sukcesy - mówi Wojciech Antosz, który do współpracy przy tworzeniu kalendarza zaprosił Stowarzyszenie i jego członków. - Jako Stowarzyszenie zawsze jesteśmy otwarci na wszelkie działania lokalne, pomoc seniorom, organizowanie zawodów dla szkół specjalnych, czy Młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Zawsze staramy się działać na lokalnym podwórku, nie tylko reprezentując nasze miasto na zawodach - mówi Łukasz Kuzioła, prezes Stowarzyszenia Sportowe Puławy.

12 miesięcy, 12 wysportowanych mężczyzn

Pomysł stworzenia kalendarza bardzo szybko zdobył akceptację młodych sportowców, którzy zgodzili się firmować swoimi twarzami jego poszczególne strony. - Największy problem był z dopasowaniem chłopaków do poszczególnych miesięcy. Każdy chciał mieć zdjęcie przy miesiącu swoich urodzin. Jeżeli zdarzały się nam np. dwa sierpnie, to wyboru dokonywałem pod względem zasług - tłumaczy Łukasz Kuzioła i dodaje: - Na kartach kalendarza znajdzie się 12 wyróżniających się zawodników sportów walki z naszego Stowarzyszenia. Są to zawodnicy, którzy biorą udział w zawodowych galach MMA, medaliści amatorskiej ligi MMA. Zobaczymy trenerów Łukasza Siwca, Pawła Bartuziego, Krystiana Próchniaka, zawodników - Łukasza Nowaka, Kamila Gawryjołka oraz naszych najbardziej utalentowanych juniorów - Kacpra Zubrzyckiego, Kacpra Cholewę.

Inicjatywa jest aktualnie na etapie poszukiwania sponsorów, którzy mogliby ją wspomóc.- Jesteśmy w trakcie rozmów z osobami, które mogłyby wesprzeć realizację kalendarza - mówi pomysłodawca akcji. - Nie trzeba dawać dużych kwot, aby robić coś dobrego - dodaje Łukasz Kuzioła i zaznacza, że w Puławach wiele jest firm, które chętnie wspierają podobne inicjatywy.

Dobru trzeba pomagać

Jak podkreślają osoby zaangażowane w przygotowanie kalendarza całkowity dochód z jego sprzedaży zostanie przekazany na wsparcie Specjalnego Ośrodka Wychowawczego im. S. Klary Staszczak w Puławach. - Zależało mi na tym, aby pomóc komuś, jakiemuś podmiotowi, konkretnie z naszego miasta. Odpowiedź na pytanie, dlaczego wybór padł akurat na ośrodek sióstr jest oczywista - siostry robią na co dzień tyle dobrego, pomagając niepełnosprawnym dzieciom. Ich pomoc jest nie do przecenienia - tłumaczy Wojciech Antosz. Dla puławskiego fotografa nie jest to pierwsza tego typu akcja. Kilka lat temu we współpracy z miejscowym schroniskiem dla zwierząt stworzył kalendarz, ze sprzedaży którego pieniądze trafiły na wsparcie tejże instytucji.

- Zakupiliśmy wtedy pralko - suszarkę, która była bardzo potrzebna w codziennej pracy schroniska - opowiada Wojciech Antosz.

Wtedy na kartach kalendarza znalazły się osoby znane i związane z Puławami. Z psiakami zapozowali m.in. poeta Bohdan Zadura, Malwina Kopron, Bartosz Jurecki, ówczesny zawodnik Azotów Puławy, czy ciężarowiec Jakub Węgrzyn.

Już są pierwsi chętni

Niedawno rozpoczęły się zdjęcia, które potem dopracowane w szczególe, będzie można podziwiać w kalendarzu. Jak przyznaje fotograf przed nim i zawodnikami Sportowych Puław jeszcze kilka sesji. Informacja o inicjatywie pojawiła się już m.in. na profilu Stowarzyszenia na Facebooku.

- Już zaczęło odzywać się dużo osób zainteresowanych zakupem. To bardzo miłe. Mamy nadzieję, że sprzedamy go błyskawicznie, a pieniądze trafią do sióstr - mówi Łukasz Kuzioła i dodaje:

- Taki kalendarz może być np. fajnym prezentem świątecznym.

Marta Pietroń

eprasa.pl 438314e790

Kierowca na podwójnym gazie, w aucie narkotyki

Puławscy policjanci na drodze z Żyrzyna do Baranowa zatrzymali dwóch mężczyzn. Jeden kierował autem w stanie nietrzeźwości i był odurzony narkotykami, drugi miał przy sobie środki odurzające.

Do zatrzymania doszło w ubiegłym tygodniu dzięki informacji innego kierowcy, który zauważył, że jadący przed nim volkswagen nie trzyma toru jazdy. Na miejsce udali się funkcjonariusze z posterunku w Kurowie. Zatrzymali vw. Kierowca, 27-latek miał 2,7 promila alkoholu w organizmie i był pod wpływem środków odurzających. Również pasażer wzbudził podejrzenia stróżów prawa. - 24-letni pasażer miał w kieszeni kurtki substancję psychoaktywną, natomiast w skarpetce susz marihuany. Ponadto pod dywanikiem schował jeszcze tabletki, które również zostały zabezpieczone do badań - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji. Obaj usłyszeli zarzuty i przed sądem będą tłumaczyć się z jazdy na podwójnym gazie i posiadania środków odurzających.

Marta Pietroń

Kolejne tragiczne zdarzenie na tej ulicy w ciągu 4 miesięcy

Pożar na Krótkiej w Puławach. Wybuchu gazu nie było

Postępowanie w sprawie śmierci 65-letniej mieszkanki Puław prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. Wiele do sprawy wniesie opinia biegłego z zakresu pożarnictwa oraz wyniki sekcji zwłok kobiety, które wskażą przyczynę jej śmierci.

Zaledwie w grudniu w wybuchu gazu na ul. Krótkiej zginęło starsze małżeństwo, a 39-letnia siostrzenica mężczyzny trafiła do szpitala z licznymi poparzeniami całego ciała

Fot.KPP Puławy

Tym razem w wyniku pożaru na ul. Krótkiej życie straciła 65-letnia mieszkanka Puław. Jej ciało strażacy znaleźli przed płonącym budynkiem

Kolejne tragiczne święta w Puławach. Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło rano w Wielkanocną Niedzielę. - Zgłoszenie otrzymaliśmy o godz. 9:26 - informuje bryg. Grzegorz Buzała, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. O tym, co się stało służby ratunkowe powiadomili okoliczni mieszkańcy. Na miejsce skierowano dwa zastępy straży pożarnej, w sumie 8 strażaków. Tam okazało się, że płonie nieco ponad 30 metrowy budynek gospodarczy, zaadoptowany na pomieszczenie mieszkalne. - To nie był duży pożar - przyznaje Grzegorz Buzała. Przed płonącym budynkiem strażacy znaleźli ciało 65-letniej właścicielki posesji. Po ugaszeniu pożaru, w którym doszczętnie spłonęło wyposażenie budynku, oględzin dokonał prokurator oraz biegły z zakresu pożarnictwa. Z pierwszych doniesień wynikało, że na ul. Krótkiej ponownie doszło do wybuchu gazu. Jednak nie potwierdzają tego na razie strażacy, którzy z płonącego obiektu wynieśli i schłodzili butlę gazową.

- Wstępne ustalenia wskazują na zaprószenie ognia - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. **Prokurator sprawdza, co się stało** - Prowadzimy postępowanie w kierunku niemyślnego spowodowania pożaru, w wyniku którego śmierć poniosła 65-letnia kobieta - mówi Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury. Śledczy planują przesłuchać świadków zdarzenia. Wiele do sprawy może wnieść również opinia biegłego z zakresu pożarnictwa, który oglądał miejsce pożaru w dniu zdarzenia. Decyzją prokuratora ciało 65-latki zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję zwłok, która miała zostać przeprowadzona w ubiegłym tygodniu. Jak informuje prokurator Kwit jej wyników można spodziewać się za dwa tygodnie. Dokładne oględziny

Fot.Dominik Kęsik

Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach
- Wstępne ustalenia wskazują na zaprószenie ognia

pozwolą wskazać przyczynę śmierci kobiety. Mieszkanka Puław nie miała na ciele obrażeń, które wskazywałyby na udział osób trzecich. **Drugi na Krótkiej**

Dla mieszkańców niewielkiej ulicy w północno-wschodniej części miasta, to już drugie podobne zdarzenie w ciągu zaledwie 4 miesięcy. W grudniu ubiegłego roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia w wyniku wybuchu gazu wyleciał w powietrze dom jednorodzinny. Na miejscu zginęło starsze małżeństwo - właściciele posesji, a 39-letnia siostrzenica mężczyzny z licznymi poparzeniami całego ciała została przewieziona do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

Drzewo spadło na jadący samochód

Fot.OSP KSRG Żyrzyn

Samochód, na który na drodze z Żyrzyna do Kotlin spadło drzewo nie nadawał się do dalszej jazdy. Na szczęście kierowcy nic się nie stało, zdołał sam opuścić auto

Na szczęście ucierpiało jedynie auto. Kierującemu, 22-letniemu mieszkańcowi gm. Żyrzyn nic się nie stało.

W wielkanocny poniedziałek po godz. 20:00, na drodze z Żyrzyna do Kotlin w miejscowości Zagrody na jadący samochód osobowy nagle przewróciło się drzewo. O zdarzeniu policję i służby ratunkowe powiadomił świadek.

Autem jechała jedna osoba. Młody mężczyzna kierujący volvo sam opuścił pojazd. Nic mu się nie stało. Uszkodzeniu uległ jedynie samochód, dlatego 22-latek może mówić o wielkim szczęściu. Na miejscu wkrótce zjawili się strażacy z Żyrzyna i Puław, policyjny patrol i karetka pogotowia. Strażacy odłączyli zasilanie w samochodzie i zakręcili butlę z gazem oraz usunęli płyny eksploatacyjne, które wyciekły z uszkodzonego auta pod wpływem siły uderzenia spadającego drzewa. To zostało wkrótce usunięte z jezdni, a sama droga udrożniona.

Marta Pietroń

Gm. Abramów: Zderzenie citroena z fordem

Dwa samochody osobowe zderzyły się 6 kwietnia w Marcinowie w gminie Abramów, w powiecie lubartowskim.
- 30-letni kierujący samochodem marki Citroen, jadąc od Marcinowa w kierunku Wielkolasu, nie zastosował się do znaku STOP i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu fordowi. Fordem kierował 24-latek - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.
Kierowca i pasażerka forda odnieśli obrażenia w zderzeniu i zostali przetransportowani do szpitala.
Obaj kierowcy byli trzeźwi. Policja zatrzymała dowody rejestracyjne obydwu pojazdów

Marcin Kusyk

Pobili i okradli kolegę

Za rozbój będą odpowiadać dwaj mieszkańcy Lublina. Mężczyźni pobili i okradli mieszkańca Markuszowa, a nieprzytomnego zostawili na podwórku.

Wszystko działo się jeszcze przed świętami w Markuszowie. 38- i 43-latek przyjechali do kolegi i pili z nim alkohol. W pewnym momencie zaatakowali gospodarza, pobili go i ukradli mu portfel z dokumentami, w którym było 250 zł i telefon. Nieprzytomnego 42-latka znalazł sąsiad. Mężczyzna trafił do szpitala z obrażeniami głowy. Po wyjściu z niego o zajściu zawiadomił policję, która zatrzymała podejrzanych. Sąd ich aresztował.

Marta Pietroń

eprasa.pl 438314e790

Koniec procesu w sprawie spalenia zwłok dziecka w piecu

POW. LUBARTOWSKI: Obrońca przekonuje, że 23-latka wiedziała, że dziecko jest martwe i powinna odpowiadać tylko za zbezczeszczenie zwłok dziewczynki. Wyrok - w przyszłym tygodniu.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zakończył proces przeciwko Agacie F. z Majdanu Kozłowieckiego (gm. Lubartów). Młoda kobieta została uznana za winną nieudolnego usiłowania zabójstwa własnego nowo narodzonego dziecka oraz winną zbezczeszczenia zwłok i skazaną za to na osiem lat pozbawienia wolności. Taki wyrok w lipcu ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. - Po zażyciu substancji psychotropowej odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie z wodą, urodziła dziewczynkę, którą zawinęła w worek na śmieci, ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezcześciła zwłoki swojej córki - oskarżała prokuratura. Podczas procesu sędziowie uznali jednak, że dziecko urodziło się martwe, ale kobieta nie była tego świadoma i podjęła działania, żeby je zabić. Sąd zasądził skazanie za nieudolne usiłowanie zabójstwa.

Fot. Archiwum

- W uzasadnieniu wskazano, że oskarżona nie sprawdziła stanu noworodka, a poprzestała na oglądzie zewnętrznym dziecka, uznając, że jest nieżywe. Wyrok natomiast wskazuje, że próbowała pozbawić dziecko życia, nie wiedząc, że jest nieżywe. Sprzeczność tego, co przypisano, z tym co wskazano w uzasadnieniu, jest oczywista - przekonywał Maciej Polak, adwokat Agaty F.

Śledczy wykazali, że już na kilka miesięcy przed porodem Agata F. szukała wielokrotnie w internecie informacji, jak doprowadzić do poronienia. Ponadto, w czasie ciąży nie zmieniła w żaden sposób swoich nawyków. Piła alkohol, paliła papierosy, nie troszczyła się o swój stan zdrowia. Nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Zaprzeczała, gdy o ciążę pytali jej bliscy lub jej partner. - Ciążę postrzegała jako kłopot - mówiła sędzia Marcelina Kasprowicz, uzasadniając wyrok.

Do porodu doszło pomiędzy siódmym a ósmym miesiącem ciąży.

Po spaleniu ciała swojej córki poszła z partnerem na wesele. To wtedy jej bliscy odkryli spalone zwłoki w jej pokoju i wezwali policję. Mundurowi zatrzymali kobietę na imprezie.

Oskarżona wiedziała, że dziecko jest martwe?

Sprawa Agaty F. trafiła do Sądu Apelacyjnego, bo od wyroku odwołał się prokurator oraz obrońca 23-latki. Proces dobiegł końca w miniony czwartek. Adwokat Agaty F. uważa, że sąd pierwszej instancji dokonał błędnej oceny wydarzeń z czerwca 2018 roku. - Z ustaleń sądu wynika, że nie ma podstaw, by uznać, że dziecko urodziło się żywe. Jak więc wartościować zachowanie oskarżonej? Jeśli dziecko nie było żywe, to oskarżona była świadoma, że jest nieżywe, czy miała błędne ustalenie i podejrzewała, że dziecko jest żywe? - mówił pytając podczas mowy końcowej mecenas Maciej Polak. Adwokat zwrócił też uwagę na opinie biegłych psychiatrów i psychologów. Ci nie mieli wątpliwości, że Agata F. jest poczytalna.

Krzysztof Maryńczak, prokurator
- Na żadnym etapie ciąży Agata F. nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka

- Zachowała pełną zdolność rozpoznania czynów, była całkowicie świadoma sytuacji. Do tego stopnia, że poród, w tym przypadku nie wywołał u niej zaburzeń świadomości - przypominał obrońca i kontynuował: - Jakie zakłócenie musiałoby nastąpić, że trzymając na rękach dziecko bez śladu życia i urodzone obiektywnie nieżywe, sama nie zdała sobie z tego sprawy? Coś musiałoby zaburzyć percepcję. Nie ma jednak takiego ustalenia przed Sądem Okręgowym - mówił. **Sąd Okręgowy brał pod uwagę zachowanie kobiety przed porodem, przyjmując jej postawę jako element obciążający Agatę F.**

- Oskarżona nigdy nie poszukiwała w internecie informacji, jak dziecko zabić, co zrobić z dzieckiem które się urodzi. Szukała informacji o poronieniu. Toksykologiczne badania wykazały, że nie ma śladów aborcji farmakologicznej - podkreślił Maciej Polak.

Adwokat oczekuje, że Sąd Apelacyjny uzna kobietę za niewinną nieudolnego usiłowania zabójstwa i skaże ją wyłącznie za zbezczeszczenie zwłok dziecka, co jest zagrożone karą do dwóch lat pozbawienia wolności. Jednocześnie, gdyby sąd nie podzielił jednak jego poglądu, co do niewinności Agaty F., obrońca wniósł także o wymierzenie kobiecie łagodniejszego wyroku, poprzez nadzwyczajne złagodzenie kary.

„Traktowała dziecko jako problem"

Prokurator oczekuje, że sąd zaostrzy karę dla mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego do 12 lat pozbawienia wolności.

- W momencie porodu oskarżona nie mogła wiedzieć, że dziecko urodzi się martwe. Nie ma wykształcenia medycznego, nie była uprawniona do czynienia ustaleń. Wszystkie zachowania świadczą o tym, że działała w przeświadczeniu, że dziecko urodzi się żywe i że takie się urodziło - mówił prokurator Krzysztof Maryńczak. - Na żadnym etapie ciąży nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka, traktowała dziecko jako problem w swojej drodze życiowej. Życie dziecka bezbronnego zasługuje na szczególną obronę. Musi być w odbiorze społecznym udowodnione, że reakcja wymiaru sprawiedliwości będzie surowa - dodał.

Przekonywał, że sąd pierwszej instancji zaznaczył, iż chodzi o sumę zachowań Agaty F.

- Zamiar kształtował się u oskarżonej od momentu dowiedzenia się o ciąży, do momentu krytycznego, gdy nastąpił poród. Ukrywanie ciąży od początku przed rodziną i partnerem. Świadome zaniechanie korzystania z pomocy medycznej. Tryb życia, który w sposób ewidentny, narażał płód na zagrożenie. Zażycie MDMA, które mogło wywołać poród. To wszystko i sam poród w domu, bez fachowej pomocy, bez powiadamiania matki, która mogła pomóc oskarżonej. Ukrycie noworodka w piecu i zachowywanie się, jakby nic się nie stało. Te wszystkie okoliczności doprowadziły sąd do słusznego wniosku, że Agata F. działała z zamiarem pozbawienia życia nowo narodzonego dziecka - podnosił prokurator.

Agata F. czeka na rozstrzygnięcie w tej sprawie na wolności, z aresztu została wypuszczona w czerwcu ub.r. Za kratami spędziła prawie dwa lata. Wyrok ma zostać ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Dominik Smagała

Wyrok prawomocny. Marcin P. nie jest już radnym

W czwartek Rada Powiatu w Opolu Lubelskim straciła jednego radnego po tym jak uprawomocnił się wyrok skazujący Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie podtrzymał w całości wyrok wydany przez sąd pierwszej instancji, od którego apelacje wniósł obrońca oskarżonego radnego.

Wyrok w „zawiasach"

Marcin P., który pojawił się na ogłoszeniu wyroku, skazany został na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę za to, że jako radny zataił w swoich oświadczeniach majątkowych dwie bardzo ważne informacje. Fakt dzierżawy 50 ha ziemi oraz dochód z dopłat jakie otrzymywał z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Było to łącznie ponad 400 tys. zł. W ocenie sądu robił to świadomie. Jako radny, zgonie z obowiązującymi przepisami, powinien ujawnić wszystkie nieruchomości, zarówno te których jest właścicielem, jak również i dzierżawione. Powinien też wykazywać dochód z pobieranych dopłat bezpośrednich i rolnośrodowiskowych. Tymczasem P. w składanych oświadczeniach majątkowych za lata 2014-2019 tego nie robił.

Sędzia Ewa Górska-Wójcik nie podzieliła argumentów podniesionych w apelacji przez obrońcę radnego. Dodatkowo obciążyła go kosztami sądowymi. Marcin P. ma zapłacić 400 zł.

Nie jest już radnym

Zgodnie z obowiązującym Kodeksem wyborczym wygaśnięcie mandatu radnego następuje m.in. w przypadku utraty prawa wybieralności lub nieposiadania go w dniu wyborów.

W tym konkretnym przypadku przesłanką do wygaśnięcia mandatu jest utrata prawa wybieralności. Marcin P. takie prawo stracił w momencie skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – wyjaśnia Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Wojewoda, podobnie jak komisarz wyborczy i przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim czekają teraz na odpis wyroku z sądu. Komisarz wyborczy w Lublinie wyda obwieszczenie, w którym poinformuje o wygaśnięciu mandatu radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ma na to dwa tygodnie.

- W tym przypadku komisarz nie wygasza mandatu. On tylko informuje w drodze obwieszczenia, że taki wyrok zapadł. I ta sytuacja nie powoduje dodatkowo, że Rada Powiatu będzie wygaszać mandat. Tu jak gdyby sąd już podjął decyzję w tej kwestii – tłumaczy Daniel Drzyzga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Od obwieszczenia komisarza wyborczego Marcin P. nie będzie mógł się już odwołać.

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim do czasu powołania nowego radnego będzie pracowała w okrojonym składzie, osiemnastoosobowym. Miejsce Marcina P. zastąpi kolejna osoba z listy Komitetu Wyborczego Mała Ojczyzna w okręgu wyborczym nr 3 obejmującym gminy Chodel i Józefów nad Wisłą, z najwyższym wynikiem. To Joanna Zaręba-Kotowska z Rybitw. W ostatnich wyborach samorządowych startowała z pozycji lidera, zdobyła 317 głosów, ale to za mało, aby wejść do rady. Teraz ma szansę zostać radną, pod warunkiem, że mandat przyjmie. O to zapyta ją komisarz wyborczy. Ale wcześniej musi sprawdzić, czy posiada prawo wyborcze.

Zaręba-Kotowska pytana, czy przyjmie mandat odpowiedziała wymijająco. Zapowiedziała, że jeśli tylko otrzyma zawiadomienie, to „Wspólnota" pierwsza dowie się o decyzji jaką podjęła. Jeśli się nie zgodzi, komisarz wyborczy wystąpi do kolejnej osoby, Agnieszki Drozd-Bownik, z listy z takim samym zapytaniem.

Polityczne konsekwencje wyroku

Radny Marcin P. był ważnym ogniwem politycznej układanki w powiecie opolskim. Popierał obecny układ sił, stworzony przez radnych PiS. Wyrok niesie też konsekwencje polityczne. Bo co by nie mówić może doprowadzić do zmian w Zarządzie Powiatu.

- Towarzysze z PiS nie pomogli i pan Marcin zacznie więcej mówić, to być może znaczniejsze głowy spadną bez odwoływania!??? – komentuje wyrok były starosta Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i dodaje: - Większość wie, że pan Piotrowski już dawno większości nie ma. Zmiana to kwestia czasu i woli politycznej, a nie jednego głosu pana radnego. Istotne głosowania wymuszane są różnymi mało etycznymi metodami. Wiernych janczarów to nie wiem, czy na jednej ręce może doliczyć się obecny starosta. Jest podobnie jak w kraju. Łączy ich koryto, tylko w powiecie znacznie mniejsze.

- Ostatnie wydarzenia przynoszą niekorzystne opinie dla zarządu, ale to nie powoduje zachwiania politycznego mogącego skutkować utratą władzy – uważa z kolei Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS).

Jego zdaniem, w związku z wyrokiem, nie zachodzi też obawa paraliżu prac Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, której skazany radny był przewodniczącym.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 438314e790

Dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił tysiąc złotych kary

Przewodniczący Rady Powiatu na bruku. Inspekcja Pracy wlepia mandat dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych

Wypowiedzenie umowy o pracę z przewodniczącym Piotrem Burkiem odbyło się niezgodnie z literą prawa, stąd wszczęte postępowanie o wykroczenia i mandat.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym, co ustaliła Inspekcja Pracy

Radosław Śpiewak,
dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim
- Mandat zapłaciłem ze środków własnych

Państwowa Inspekcja Pracy nie chce ujawniać szczegółów dotyczących wszczętego postępowania o wykroczenia. Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił mandat w wysokości tysiąca złotych.

Były nieprawidłowości

W marcu Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę w Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Stało się to po tym jak skargę wniósł były już pracownik i zarazem radny powiatowy.

Z informacji przekazanej nam przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie wynika, że kontrolą objęto zagadnienia dotyczące przestrzegania przez pracodawcę przepisów prawnej ochrony pracy. W szczególności w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, przygotowania pracowników do pracy, czyli poddawania wstępnym profilaktycznym badaniom lekarskim oraz szkoleniom w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia.

Okazało się, że nie wszystko jest tak jak należy.

- W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości dotyczące niestosowania obowiązującego u pracodawcy Regulaminu Pracy do aktualnie obowiązujących przepisów, między innymi w zakresie: składników, które nie są wliczane do minimalnego wynagrodzenia za pracę, terminu podpisania umowy o pracę oraz terminu wykonywania wstępnych profilaktycznych badań lekarskich i szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy – podaje Jolanta Sobota, zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie.

Ale nie tylko tego „przyczepili" się kontrolerzy.

- Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły również rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem będącym jednocześnie radnym Rady Powiatu, bez wystąpienia do Rady Powiatu, której radny jest członkiem, o wyrażenie zgody na dokonanie wypowiedzenia umowy o pracę – dodaje i przywołuje artykuł 22 Ustawy o samorządzie powiatowym. Zgodnie z nim rozwiązanie stosunku pracy z radnym wymaga uprzedniej zgody Rady Powiatu.

Jest kara

Efektem przeprowadzonej kontroli było skierowanie przez PIP wystąpienia do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiewak wezwany został do dokonania aktualizacji treści regulaminu pracy oraz przestrzegania przepisów prawa pracy przy rozwiązywaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem z pracownikami będącymi radnymi. Jeśli chce to w przyszłości robić, to musi wcześniej uzyskać zgodę Rady.

Nie obyło się bez dotkliwszych konsekwencji. Inspekcja Pracy z urzędu wszczęła postępowanie w sprawie o wykroczenie.

- W związku z tym, iż nieprawidłowość dotycząca rozwiązania stosunku pracy z radnym bez uzyskania zgody Rady, której radny jest członkiem narusza przepis art. 22 ust. 2 o samorządzie powiatowym i wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 281 pkt 3 Kodeksu Pracy, przeciwko osobie odpowiedzialnej za naruszenie przepisów wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia – precyzuje zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie. Ale więcej szczegółów nie chce zdradzać.

Postępowanie wszczęte zostało przeciwko szefowi ZDP w Opolu Lubelskim.

Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak ukarany został mandatem w wysokości tysiąca złotych. Pytany z jakich środków zapłacił mandat odpowiada krótko.

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych – mówi dyr. Śpiewak.

Połowicznie zadowolony

Ustalenia Państwowej Inspekcji Pracy nie do końca zadowalają przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym, co ustaliła Inspekcja Pracy, bo opisany został przez inspektorów stan faktyczny, a żadnych konkluzji nie ma – komentuje przewodniczący Piotr Burek odpowiedź jaką otrzymał z PIP.

W skardze skierowanej do Inspekcji podniósł trzy kwestie: niezgodne z przepisami prawa rozwiązanie stosunku pracy, fikcyjna reorganizacja zakładu pracy i skierowanie do pracy na inne stanowisko bez wymaganych badań lekarskich.

- Ale do żadnej z nich konkretnie inspekcja się nie odniosła – twierdzi.

Agnieszka Ciekot

Lubartowskie działaczki na procesie ojca Rydzyka

Fundacja MOL nagrywała, co działo się w sądzie, gdy miał ruszyć proces ojca Tadeusza Rydzyka. Zakonnik na sali rozpraw się nie pojawił.

Elżbieta Wąs i Anna Gryta o prawo do informacji publicznej walczą w lubartowskim powiecie. Pojechały na proces przedstawicieli fundacji Lux Veritatis oskarżonych o to, że takiej informacji nie udzielili

O. Tadeusz Rydzyk miał stanąć przed sądem w Warszawie za nieujawnianie przez fundację Lux Veritatis wydatków finansowanych z publicznych pieniędzy. Sprawę skierowała do sądu Sieć Obywatelska Watchdog Polska, do której należy m.in. Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Pierwszą rozprawę wyznaczono na godz. 12 w piątek, 9 marca, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Woli.

- Będziemy uczestniczyć w procesie jako członkinie Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska oraz jako przedstawicielki mediów, mamy możliwość rejestracji obrazu i dźwięku. Będziemy relacjonować proces na żywo na facebooku - mówiła Elżbieta Wąs z Fundacji MOL przed rozprawą. Żeby wziąć udział w rozprawie trzeba było złożyć wniosek do sądu, osoby chętne do obserwowania procesu otrzymywały karty wstępu.

- Przed sądem nie było żadnych zwolenników o. Rydzyka. Było za to dużo mediów. Była m.in. TV Trwam, TVP, TVN. Ze względu na sytuację epidemiczną sąd wyznaczał sale, gdzie mogli przebywać przedstawiciele mediów, mogło do nich wejść do siedmiu osób. Byłyśmy w jednej sali z ekipą TVN i przedstawicielką Sieci Obywatelskiej Watchdog Marzeną Błaszczyk. Były ustawione monitory, na których na żywo śledziliśmy, co się dzieje na sali rozpraw. O. Rydzyk nie pojawił się, wszystko trwało około dwóch godzin, z przerwą, żeby sąd rozpatrzył zdanie prokuratury i obrony. Prokuratura chciała umorzenia sprawy, podobnego zdania była obrona. Prokuratura wyłączyła się, mimo że oskarżycielem jest Sieć Obywatelska Watchdog - relacjonuje Elżbieta Wąs. Otrzymała zgodę na rejestrowanie przebiegu rozprawy, ale nie mogła relacjonować na żywo.

- Sąd ograniczył publikowanie niektórych danych, ale po obróbce, będzie można opublikować zapis wideo - mówi Elżbieta Wąs.

Ponieważ nikogo z oskarżonych nie było na sali rozpraw (oprócz o. Rydzyka przed sądem miały stanąć jeszcze dwie osoby), proces nie rozpoczął się. Kolejny termin wyznaczono na 29 kwietnia.

- Oskarżeni mają się łączyć z sądem drogą internetową z miejsca zamieszkania, my będziemy w sądzie. Jedziemy! - zapowiada Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

Puławianie wyłudzili ponad 50 tys. zł, oszukiwali w całej Polsce

Oferowali do sprzedania przedmioty, których w rzeczywistości nie mieli. 21- i 22-latek będą odpowiadać przed sądem za liczne oszustwa internetowe.

Do puławskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom Puław. Informacje o oszustwach dokonywanych przez młodych mężczyzn zaczęły do stróżów prawa docierać w ubiegłym roku. Puławianie na portalu ogłoszeniowym wystawiali markowe buty, damskie torebki i męską galanterię skórzaną. Nabywcy musieli zapłacić za nie z góry. Pieniądze za towary trafiały na różne konta bankowe. Niestety po dokonaniu opłaty mimo upływu czasu kupujący rzeczy nie otrzymywali. Przyczyna była prosta - mieszkańcy Puław nigdy ich nie mieli. Oprócz tego mężczyźni na portalu społecznościowym oferowali szybkie pożyczki, do udzielenia których nie wymagali żadnych zaświadczeń. Aby dostać taką pożyczkę wystarczyło wpłacić prowizję wynoszącą od 50 do nawet 12 tys. zł, w zależności od wysokości kredytu. W ten sposób puławianie oszukali ponad 100 osób nie tylko z Puław, ale z całej Polski na łączną kwotę ponad 50 tys. zł. - Pod nadzorem puławskiej prokuratury, funkcjonariusze zajmujący się przestępczością gospodarczą sprawdzali kolejne informacje, ustalali rachunki bankowe oraz kolejnych pokrzywdzonych. W październiku ubiegłego roku policjanci zatrzymali obu mężczyzn, 21- i 22-latka z Puław. Zabezpieczone zostały telefony podejrzanych, sprzęt komputerowy oraz szereg dokumentacji z banków - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Ratownicy pogotowia zatrzymali pijanego kierowcę

1,6 promila alkoholu w organizmie miał kierowca dostawczaka zatrzymany przez ratowników karetki pogotowia. W takim stanie mężczyzna jechał drogą ekspresową S17.

W ubiegłą środę ekspresówką z Lublina do Warszawy karetką jechali ratownicy, a wśród nich lubelski policjant. W tę samą stronę zmierzał dostawczy fiat ducato. Jechał z jednego pasa na drugi, w pewnym momencie niemal zawadzając o karetkę. Ratownicy zjechali za dostawczakiem na MOP w Markuszowie, tam uniemożliwili mu dalszą jazdę, a gdy od kierowcy wyczuli wyraźną woń alkoholu powiadomili policyjny patrol. Kierowca miał 1,6 promila alkoholu.

Marta Pietroń

eprasa.pl 438314e790

Ekologiczny sukces pięciu gmin z „Doliny Zielawy"

Słoneczne elektrownie wyrastają jak grzyb Samorządowa ma już 10 lat

Zbudowana przez samorządy elektrownia słoneczna w Bordziłówce (pow. bialski) wytwarza rocznie 1500 megawatogodzin. Jest nadzieja, że przez lata będzie przynosić wpływy do gminnych budżetów.

Akurat mija 10 lat od powołania spółki „Energia Dolina Zielawy" przez gminy Rossosz, Wisznice, Sosnówka, Jabłoń oraz Podedwórze. Samorządy działające w porozumieniu partnerskim „Dolina Zielawy" (nazwa pochodzi od rzeki przebiegającej przez te gminy) zamontowały ok. 1000 kolektorów słonecznych na budynkach mieszkalnych pięciu gmin.

To Piotr Dragan, wójt gminy Wisznice, był pomysłodawcą nowej inwestycji we wsi Bordziłówka. Przed kilkoma laty powiedział nam, że wiele zawdzięczał inspiracji prof. Janusza Olchowika z Politechniki Lubelskiej.

– Profesor utwierdził nas w przekonaniu, że warto budować elektrownię słoneczną - wspominał wójt.

Inwestor, czyli spółka „Energia Dolina Zielawy" przygotowała wniosek o dofinansowanie z UE kosztującej prawie 7,8 mln zł budowy farmy fotowoltaicznej o mocy 1,4 MW. Otrzymała dotację w wysokości prawie połowy wartości projektu, czyli 3,1 mln zł. Gminy wzięły na tę budowę kredyt 3,2 mln zł udzielony przez Bank Spółdzielczy w Wisznicach i obliczały, że przez siedem - osiem lat mają spłacać należność.

Największa elektrownia z 5560 panelami

W 2014 r. konsorcjum dwóch firm: „Maybatt" z Warszawy oraz „Elektromontaż" z Lublina wybudowało największą wtedy w Polsce samorządową elektrownię słoneczną. Na konstrukcjach stalowych wbijanych w grunt na głębokość 130 cm i odpowiednio nachylonych do słońca zainstalowano aż 5560 zwykłych paneli fotowoltaicznych. Obok stanęły też bardziej efektywne 104 panele fotowoltaiczne cienkowarstwowe.

Hektar paneli
Obszar, na którym zainstalowane są panele fotowoltaiczne, wynosi 3,5 ha, łączna powierzchnia paneli fotowoltaicznych 9136 m2, czyli prawie 1 ha.

Koszt inwestycji: 7,8 mln zł, dofinansowanie z UE: 3,1 mln zł, wkład własny spółki: 3,2 mln zł, zwrot VAT 1,5 mln zł.

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Dragan, wójt Wisznic, przy panelach fotowoltaicznych w Bordziłówce. W gminie wyrastają kolejne takie elektrownie

Fot.Marek Pietrzela

Kazimierz Weremkowicz
wójt gm. Rossosz

Na razie spłacamy kredyty na budowę elektrowni naszej spółki. Trudno powiedzieć, kiedy już będziemy mogli zyski włączać do budżetu gminy.

Na nich wójt Piotr Dragan następnie prowadził badania do pracy doktorskiej o efektywności paneli w zależności od kąta ich nachylenia. Już na rozruchu w październiku 2014 r. wyprodukowano aż 75 megawatogodzin energii, którą kupiła Polska Grupa Energetyczna Obrót S.A. Na uroczyste przecięcie wstęgi tuż przed wyborami samorządowymi przybyli politycy PSL: europoseł Krzysztof Hetman i poseł Waldemar Pawlak. Był to mocny akcent wspierający głównie ludowych kandydatów, którzy chwalili energię bezpieczną, niewymagającą zatruwania środowiska.

- Do obsługi potrzeba zaledwie trzech osób - mówił nam nadzorujący farmę fotowoltaiczną Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy.

Gra w zielone zaskakiwała

Istotną rolę w rozliczeniu ekonomicznym takiej elektrowni ma cena zielonych certyfikatów, czyli cyfrowo zapisanego świadectwa pochodzenia energii z odnawialnych źródeł energii, w tym z promieniowania słonecznego. Te zielone certyfikaty są kupowane m.in. przez przedsiębiorstwa energetyczne wytwarzające prąd tradycyjnymi metodami. Na Towarowej Giełdzie Energii w 2017 r. jednak spekulanci poważnie obniżyli cenę zielonych certyfikatów. Notowania certyfikatów były wtedy prawie dziesięciokrotnie niższe niż w 2014 r. Piotr Dragan,

R E K L A M A

GREEN M
Jesteśmy dla Was

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Fotowoltaika
Pompy ciepła
Klimatyzacja

eprasa.pl 438314e790

• STREFA FOTOWOLTAIKI • STREFA FOTOWOLTAIKI

y po deszczu.

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Dragan
wójt Wisznic

Farma fotowoltaiczna w Bordziłówce jest trafioną inwestycją. Nasłonecznienie u nas jest bardzo dobre. W ciągu roku nasza farma wypracowuje ok. 1500 megawatogodzin, kiedy zakładana średnia norma wynosi ok. 1050. W gminie Wisznice mamy już też jedną farmę i w budowie znajduje się co najmniej 5. Trwa przygotowywanie do postawienia elektrowni wiatrowej. Gdyby powstały wszystkie zaplanowane, wtedy i u nas w gm. Wisznice pokryte zostanie zużycie energii przez wyprodukowaną z OZE.

Fot.Marek Pietrzela

Mateusz Majewski
prezes spółki Energia Dolina Zielawy

Na wiosnę mamy zauważalny wzrost mocy uzyskiwanej z naszej elektrowni. Dzień się wydłuża. Sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Kiedy jest pochmurno, wtedy mamy 20 proc. tej wydajności, co w dzień słoneczny. Dobrze, że rynek zielonych certyfikatów już się ustabilizował na poziomie przez nas akceptowalnym.

wisznicki wójt potwierdza, że przez to przez dwa lata została zakłócona efektywność nowej inwestycji.

- Zielone certyfikaty były szczególnie tanie. Kapitał spekulacyjny wpływał na giełdowe notowania. Musieliśmy rolować część spłat kredytów. Na szczęście teraz wyszliśmy zupełnie na prostą. Farma działa dobrze. Normalnie spłacamy zobowiązania – podkreśla dr Piotr Dragan.

Kazimierz Weremkowicz, wójt gm. Rossosz, przyznaje, że skoro wahają się ceny zielonych certyfikatów, to trudne jest przewidzenie, jakie będą za rok.

- To utrudnia inwestowanie w odnawialne źródła energii. Budowa elektrowni słonecznej w Bordziłówce pobudziła jednak inwestorów do kolejnych działań. Sytuację ułatwia brak planu zagospodarowania przestrzennego, co pozwala na swobodne lokalizowanie inwestycji – podkreśla wójt.

Ponadto wyjaśnia, że w jego gminie już są trzy elektrownie słoneczne, w tym dwie posiada Bialskopodlaska Fundacja Rozwoju w Rossoszu i we wsi Mokre. Ponadto spółka Green Energy wybudowała w Kożanówce bioelektrownię. W sumie wytwarzają one sześć razy więcej energii, niż zużywa się w całej gminie!

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy, radny powiatu bialskiego, przypomina, że w momencie uruchomienia samorządowej farmy fotowoltaicznej była ona największą elektrownią słoneczną w kraju.

- Zima nie jest najlepsza dla takiej inwestycji. Produkuje się wtedy od 5 do 10 proc. energii, która jest wytwarzana latem. Niestety, nie mamy wpływu na pogodę – mówi prezes.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

Prokuratorski zarzut dla pijanej matki, która zostawiła niemowlę pod blokiem

29-latka była tak pijana, że nie była w stanie zabrać dziecka do mieszkania. Zostawiła więc je przed wejściem na klatkę schodową. – Byłam nietrzeźwa. To był jednorazowy wypadek – zapewniała śledczych.

asp. szt. Edyta Żur
rzecznik KPP
w Opolu Lubelskim
- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem

Marcin Pytka
prokurator rejonowy
w Opolu Lubelskim
_ Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała

Radosław Pomorski
prezes Sądu Rejonowego
w Opolu Lubelskim
- Po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu informacji od służb, sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej

Policjanci zatrzymali w Niedzielę Wielkanocną mieszkankę Poniatowej. W alkomat wydmuchała prawie dwa promile alkoholu. W takim stanie opiekowała się dwójką dzieci, w wieku osiem miesięcy i trzy lata.

Dziecko z siniakami. Matka z zarzutami

Gdy policjanci przyjechali na miejsce, zastali stojący pod blokiem wózek z dzieckiem w środku. Maluchem zaopiekowali się zaniepokojeni sytuacją świadkowie.

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka policji.

Tam trzeźwiała. Wszczęte postępowanie ma wykazać, czy 29-latka naraziła dzieci na niebezpieczeństwo. W środę doprowadzona została do prokuratury na przesłuchanie.

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut obejmujący kilka artykułów - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Mianowicie narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała - dodaje.

Niemowlę zostało przebadane przez lekarza z karetki pogotowia, która została wezwana na miejsce.

- Na ciele niemowlęcia stwierdzone zostały siniaki, co również ujęte zostało w zarzucie. Były to obrażenia poniżej siedmiu dni. Nie zagrażały życiu dziecka - potwierdza prokurator.

Śledczy będą prowadzić dalsze czynności mające na celu ustalenie, czy dziecko mogło sobie te siniaki samodzielnie zrobić, czy też były one wynikiem zaniedbań, czy też działania umyślnego.

Podczas przesłuchania kobieta przyznała się do picia alkoholu.

- Twierdziła, że to był jej jednorazowy wypadek, że wyjątkowo jej się zdarzyło – dodaje Pytka.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkanki Poniatowej dozór policji. Ma nie tylko stawiać się w komendzie, ale również za każdym razem dmuchać w alkomat.

Wnuki pod opiekę dziadków

O dalszym losie dzieci zdecyduje Sąd Rodzinny i Nieletnich.

- Po zapoznaniu się z informacjami nadesłanymi z policji oraz po zasięgnięciu ustnych informacji od kuratora i organizatora pieczy zastępczej sąd nie podjął jeszcze decyzji o umieszczeniu dzieci poza rodziną biologiczną - informował „Wspólnotę" w czwartek Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - W toku postępowania, po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu pisemnych informacji od odpowiednich służb sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej – dodał.

29-latka ma pod opieką czwórkę małoletnich dzieci. Jest znana sądowi, podobnie, jak i sytuacja opiekuńcza dzieci.

- Od kilku lat prowadzone jest postępowanie opiekuńcze wobec dzieci. Matka ma ograniczoną władzę rodzicielską nad dziećmi przez nadzór kuratora i zobowiązania do pracy z asystentem rodziny i poddawania się terapii psychologicznej – dodaje.

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

- dziadków matki.

- Bezpośrednią przyczyną umieszczenia dzieci w rodzinie zastępczej nie były zaniedbania wychowawcze ze strony matki, ale przemijające przeszkody do sprawowania przez nią bezpośredniej opieki nad starszymi dziećmi - zaznacza sędzia Pomorski.

29-latkę w opiece nad dziećmi wspomagają jej rodzice, którzy zapewnili opiekę nad dziećmi w dniu zdarzenia, po zatrzymaniu kobiety.

Agnieszka Ciekot

Skodą staranował płot

Promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Nałęczów, który w takim stanie usiadł za kierownicę osobówki i wjechał w płot.

65-latek wsiadł za kierownicę, mając 1 promil alkoholu w organizmie, nie zapanował nad autem i staranował ogrodzenie

Wieczorem w Wielką Sobotę w Nałęczowie świadkowie powiadomili policję, że skoda wypadła z drogi, uderzyła w ogrodzenie posesji, a kierowca uciekł. Przekazane mundurowym informacje pozwoliły szybko ustalić sprawcę, którym okazał się 65-letni mieszkaniec gminy Nałęczów.

- Badanie wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach. 65-latek będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

eprasa.pl 438314e790

Gmina w zawieszeniu. Wójta nie ma, komisarza też

POW. PUŁAWSKI: Po wyroku skazującym Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy, straci stanowisko. - Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta - mówi Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Fot.Dominik Kęsik

Krzysztof Brzeziński ma 59 lat. Z wykształcenia jest muzykiem od kilkunastu lat pracującym w samorządzie. Początkowo od 2007 r. pełnił funkcję zastępcy burmistrza Poniatowej (pow. opolski). Wójtem gminy Puławy jest od grudnia 2010 r. W 2018 r. został wybrany na trzecią już kadencję

Kilka lat sądowej batalii

Wyrok, w konsekwencji którego Krzysztof Brzeziński może stracić mandat zapadł 23 marca tego roku w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Sąd podtrzymał w mocy decyzję Sądu Rejonowego w Puławach z kwietnia 2019 r., który uznał wójta gminy Puławy winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym. W opinii sądu miał zaniechać „podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wypływu wody rzeki, działań likwidujących istniejące przesiąki i wyrwy grobli tej rzeki", a tym samym działał na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie dwóch miejscowości. Swoim działaniem naraził ich nieruchomości na zalanie.

Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Ponadto zasądzono od niego zwrot wydatków w toku postępowania – kolejne 10 tys. zł.

Co ciekawe Sąd Okręgowy najpierw wójta uniewinnił. Z decyzją sądu nie zgodziła się jednak zarówno Prokuratura Rejonowa w Puławach, jak i oskarżyciel posiłkowy. Wniesiono kasację do Sądu Najwyższego. Ten uchylił uniewinniający wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. 23 marca br. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok z kwietnia 2019 r., w którym uznał wójta gminy Puławy winnym zarzucanych mu czynów.

Dlaczego wójt traci mandat?

Jeszcze na początku 2019 r. sprawa głośnego w powiecie puławskim zalania pól przez lokalną rzeczkę zakończyłaby się dla Krzysztofa Brzezińskiego jedynie zapłatą zasądzonej przez sąd grzywny. Przepisy kodeksu wyborczego stanowiły bowiem, że wójt, burmistrz czy prezydent straciłby mandat tylko wtedy, gdyby został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego na karę pozbawienia wolności. Jednak nowelizacja kodeksu wyborczego, która weszła w życie 13 lutego 2019 r. rozszerzyła wachlarz sytuacji, kiedy skazanie wójta skutkuje utratą mandatu. Nie jest konieczne skazanie na pozbawienie wolności, a wymierzenie mu jedynie kary grzywny.

Sprawa ma charakter precedensowy i jest także przedmiotem zainteresowania pracowników naukowych wyższych uczelni. Przykładem może być komentarz prof. dr hab. Mirosława Karpiuka z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olszynie, opublikowany na łamach czasopisma „Studia Iuridica Lublinensia", wydawanego przez Wydział Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

„Zgodnie z art. 4 noweli nie ma przy tym znaczenia, czy dane przestępstwo zostało popełnione przed dniem 13 lutego 2019 r. czy też od tej daty. Przepis ten bowiem uzależnia wystąpienie skutku w postaci wygaśnięcia mandatu wójta od daty skazania na karę inną niż kara pozbawienia wolności – jeżeli skazanie na taką karę nastąpiło przed dniem 13 lutego 2019 r., to mandat nie wygasa, jeżeli zaś skazanie nastąpiło po tej dacie, wówczas mandat wygasa. (...) gdyby K.B. został skazany przed dniem 13 lutego 2019 r., to jego mandat by nie wygasł" - czytamy w dokumencie, do jakiego udało się nam dotrzeć.

Autorzy komentarza zwracają jednocześnie uwagę na to, że prawo stanowi, iż na posła i senatora nie może być wybrana osoba skazana aż na karę pozbawienia wolności, a z drugiej strony prawo wyklucza osobę skazaną na jedynie na grzywnę z możliwości sprawowania mandatu wójta. Naukowcy przypominają ponadto, że mimo iż w przekonaniu sądu wójt stracił zaufanie społeczne, mimo oskarżenia i trwającego procesu mieszkańcy gminy Puławy jesienią 2018 r. ponownie wybrali Krzysztofa Brzezińskiego na wójta.

Komisarz już był

W powiecie puławskim będzie to druga w ciągu kilku ostatnich lat sytuacja, kiedy władzę w gminie przejmie komisarz wyznaczony przez Prezesa Rady Ministrów.

W 2013 r. w gminie Janowiec w referendum mieszkańcy odwołali z funkcji wójta Tadeusza Koconia, na funkcję komisarza objął Jan Gędek, obecny wójt Janowca

Małgorzata Torbicz
biuro prasowe Wojewody Lubelskiego
- Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy

Co dalej z gminą Puławy?

Z przepisów nowego kodeksu wyborczego wynika, że wraz z ogłoszeniem wyroku skazującego Krzysztof Brzeziński traci mandat do sprawowania funkcji wójta gminy Puławy. Razem z nim stanowisko traci powołany przez wójta zastępca. Najpierw sąd ma przesłać odpis wyroku komisarzowi wyborczemu (w przypadku gmin powiatu puławskiego funkcję tę pełni Sędzia Sądu Okręgowego Piotr Łaguna). Następnie ten po zapoznaniu się z nim w ciągu 14 dni ma wydać obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu wójta, które przekazuje jednocześnie wójtowi, radzie gminy i wojewodzie. Informację komisarza wyborczego ogłasza się w wojewódzkim dzienniku urzędowym oraz podaje do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publiczne.

„Od czynności komisarza wyborczego, jaką jest obwieszczenie, nie przysługuje odwołanie. Tym samym, w świetle przepisów kodeksu wyborczego, sprawowanie przez wójta mandatu ustaje z chwilą uprawomocnienia skazującego go wyroku i w konsekwencji nie może on wykonywać swoich zadań. Zatem Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy" - informuje Małgorzata Torbicz z Biura Prasowego Wojewody Lubelskiego i dodaje:

- W zaistniałej sytuacji zachodzi konieczność wyznaczenia przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która przejmie zadania i kompetencje wójta gminy Puławy oraz zarządzenia wyborów przedterminowych.

Jak przyznaje zastępca wójta gminy Puławy, obecnie urząd pozostaje w zawieszeniu."Gmina realizuje swoje zadania w możliwym zakresie, ponieważ pełnienie funkcji organu przez Wójta jest w zawieszeniu, wójt jest nieobecny. Ja z racji związania umową o pracę jestem do dyspozycji pracodawcy, którego de facto nie ma. Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta" - informuje Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Krzysztof Brzeziński, podobnie jak po ogłoszeniu marcowego wyroku nie chce na razie komentować sprawy.

Marta Pietroń

Pomożemy lokalnym firmom na starcie

Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.

Zgłoś się do nas! Napiszemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.

„Wspólnota" oferuje Firmie na Start:

- bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- dodatkowo rabat na reklamę.

Skontaktuj się z nami:
791 127 007

eprasa.pl 438314e790

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

BALBINA
Właścicielka: Weronika Oleksik, Rakowiska

WŁADZIO I TADZIO
Właścicielka: Katarzyna Kuźmicz, Uścimów Stary

BLUE
Właścicielka: Paulina Miazga, Lubartów

DŻEKI I LUNA
Właściciel: Michał Grzeszczuk, Kolonia Orzechów

LUCY
Właściciele: Zuzanna i Lenka Boroch

TOBI
Właścicielka: Justyna Hałas Puławy

PYSIA
Właścicielka: Martynka Chwedyna

DYZIO
Właścicielka: Lidia Pawelec, Tchórzew Kolonia

FIGA
Właścicielka: Lidia Pawelec, Tchórzew Kolonia

FRĘDZEL
Właścicielka: Sylwia Muzyka, Ludwików

NELLY
Właścicielka: Natalia Stefaniak, Radzyń Podlaski

STEFAN
Właścicielka: Amelia Popielnicka, Kolonia Kolano

MIGOTKA
Właścicielka: Agnieszka Bryła, Łuków

SPIKE
Właścicielka: Patrycja Ryngajło, Biała

TOSIA
Właścicielka: Izabela Kostka, Opole Lubelskie

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Tomasz Kasperczuk, Lubartów

Z miłości do Żony - kurczak curry

Składniki:
pierś z kurczaka
2 duże cebule
przyprawa curry
bazylia świeża
pomidory suszone w zalewie z ziołami (2 duże łyżki)
śmietanka 30%
pieprz i sól
Podaję z ziemniakami i koperkiem

Przygotowanie:
Pokroić cebulę w piórka, podusić na wodzie do miękkości. Dodać pokrojonego w kostkę kurczaka. Jak kurczak będzie gotowy, to dodać pomidory suszone w oleju z ziołami oraz przyprawę curry. Pieprz i sól wg uznania. Podlać śmietanką. Odrobinę świeżej bazylii. Ziemniaki posypać koperkiem i gotowe.
Dodatkiem może być surówka z czerwonej kapusty lub mizeria czy sałata z ulubionym dressingiem.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

ALEKSANDER BORYSIUK
2 latka, Parczew

MELANIA GRZESZYK
15 miesięcy, Brzozowica Duża

eprasa.pl 438314e790

Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych", przyjechali do Radzynia, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy". I wybuchł skandal

TVN Turbo kpi z ulicy Przemysłowej: To polska Route 66. Magistrat: materiał jest skandaliczny

Budowę ulicy Przemysłowej obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. – To taka polska Route 66 – kpią gospodarze programu, nawiązując m.in. do tego, że jezdnia kończy się w polu. – Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpili inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat, a chodziło m.in. o rozszerzenie dzielnicy przemysłowej – ripostuje radzyński magistrat.

Fot.UM Radzyń Podlaski

Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że materiał TVN Turbo jest manipulacją w żywe oczy". - Ci ludzie wykpili inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić - powiedziała. Miasto opublikowało fotografię ukazującą drogę w szerszym kontekście.

Fot.Kadr z programu

Autorzy obśmiali m.in. lokalizację przejścia dla pieszych - z pola do lasu

Budowa ul. Przemysłowej w Radzyniu Podlaskim, czyli drogi krzyżującej się z krajową 19", zakończyła się w ubiegłym roku. Inwestycja pochłonęła prawie 3 miliony złotych, z czego ponad 1,6 mln złotych wyniosło dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Budowa budzi w Radzyniu Podlaskim spore emocje. – Nowy układ drogowy tak zaprojektowano, że jedna z mieszkanek nie może swobodnie wjechać i wyjechać ze swojego gospodarstwa. Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbano za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza – pisaliśmy kilka miesięcy temu.

Burmistrz Jerzy Rębek odpierał zarzuty. – Ileż było różnych historii, które wymyślano: „to jest niemożliwe!", „kłamie!", „nie zrobi tej drogi" – a zrobił. Wraz z moim całym zespołem i życzliwymi mi ludźmi. Służy to firmie Braun, która ma jeszcze rezerwuar min. 4 ha terenów – tłumaczył.

TVN obśmiał inwestycję

Temat ulicy Przemysłowej powrócił niedawno ze „zdwojoną siłą". Inwestycja została obśmiana w jednym z programów ogólnopolskiej stacji TVN Turbo. Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych", przyjechali do Radzynia, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy". Towarzyszyły im telewizyjne kamery.

Budowa drogi została jednak omówiona jednostronnie, TVN nie poprosił nawet o wypowiedź przedstawicieli radzyńskiego magistratu.

– Piękna jezdnia, co my tutaj mamy? Flaga Polski, dofinansowano oczywiście z Państwowego Funduszu Celowego. (...) Mamy piękne latarnie, ale wcześniej jest umiejscowiony próg zwalniający, a na nim przejście dla pieszych prowadzące z pola do lasu – nabija się jeden z prowadzących.

– Bardziej bezpiecznego przejścia dla pieszych nie jestem sobie w stanie wyobrazić, bo nikt po nim nie będzie chodził – wtóruje mu jego kolega.

Prowadzący ironicznym tonem mówi, że „wszystko wygląda jak Ameryka".

– Cały czas po naszej prawej stronie są gęsto rozstawione latarnie. Mamy chodnik, eleganckie oznakowanie poziome; jest wjazd na pole. Czujemy się jak na prawdziwym, nie dzikim Zachodzie, a zachodzie Europy. To taka polska Route 66: po jednej stronie step, po drugiej stronie również step, a przed nami droga prosta po sam horyzont, który jest zadziwiająco blisko nas – drwią prezenterzy.

Przedmiotem kpin jest bowiem fakt, że jezdnia kończy się w polu i donikąd nie prowadzi. – Napisali „koniec drogi utwardzonej". To jest koniec drogi w ogóle, bo tak właśnie kończy się inwestycja za prawie 3 miliony złotych – puentują gospodarze audycji.

Droga była potrzebna, a materiał jest manipulacją

Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że „materiał jest manipulacją w żywe oczy".

– Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpili inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić. Ktoś powinien do nas przyjechać i zapytać: „dlaczego powstała taka droga"? – oceniła pani rzecznik.

Jerzy Rębek, burmistrz Radzynia Podlaskiego, przypomina, że „budowy drogi od 2013 roku (a zatem rok przed objęciem przez J. Rębka stanowiska burmistrza – aut.) domagał się położony obok zakład – Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność".

– Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową – dodał Jerzy Rębek.

„Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu, ale materiał jest nierzetelny"

Zdaniem radnej Bożeny Lecyk inwestycja ma dwie strony medalu. Lecyk oceniła, że „droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą".

– Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19. Zastanawiający jest jednak fakt, że utwardzona jezdnia kończy się za ostatnim słupkiem ogrodzenia firmy syna pana burmistrza. Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu – oceniła radna, która „nie spodziewała się, że inwestycja będzie tak droga".

B. Lecyk zgodziła się jednak ze stanowiskiem, że „chcąc zrobić materiał rzetelnie, trzeba przepytać obie strony".

– Tutaj została zaprezentowana tylko jedna. Nie było wypowiedzi przedstawiciela Urzędu Miasta, czy osób bezpośrednio zainteresowanych budową tej drogi – zauważyła.

Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbano za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza

„Byle tylko nogę podstawić"

Rzecznik Anna Wasak uważa, że krytyka inwestycji nie jest merytoryczna. – Jak (burmistrz – aut.) nie budował, to była afera, jak zbudował, to znowu afera. Byle tylko nogę podstawić. Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała.

Wyjaśniła również, dlaczego droga kończy się w polu. – Nie została ona zbudowana po to, aby gdzieś dalej dotrzeć, tylko po to, żeby zapewnić dojazd do działek inwestycyjnych. Można tam stworzyć siedziby kolejnych firm – wytłumaczyła i przypomniała, że „warunki inwestycji narzuciła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad".

Pani rzecznik przypomniała, że inwestycja została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych.

– Gdyby budowa była bezsensowna, to nikt nie dałby nam pieniędzy. Inwestycje były oceniane przez komisje, w których zasiadali fachowcy. Budowa była droga, bo dużo pieniędzy pochłonęło utworzenie rozjazdów – dodała.

Odniosła się również do sprawy ustawionych wzdłuż drogi latarni, a także budowy progów zwalniających.

– Ma być tam ścieżka rowerowa od Radzynia do stacji PKP, w tym roku ruszy budowa. Progi i latarnie zostały przygotowane z myślą o tej inwestycji – wyjaśniła.

Pełna treść oświadczenia Urzędu Miasta na radzyn.24wspolnota.pl

Grzegorz Rekiel

Fot.Andrzej Dejnka

Bożena Lecyk
Radna

Droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą. Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19.

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia Podlaskiego:

Budowy drogi od 2013 roku domagał się położony obok zakład - Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność". Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową.

Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała Anna Wasak, rzecznik magistratu

WASZE KOMENTARZE

Tomasz:
Świetna promocja dla miasta.

Damian:
Jaki burmistrz, taka inwestycja.

Marcin:
Burmistrz podczas inwestycji pomyślał również o rodzinnej firmie elektrycznej i postawił jak najwięcej latarni.

Zbyszek:
Tak idą miliony w błoto!! (...)

Justyna:
Skoro droga prowadzi donikąd i praktycznie nic tamtędy nie jeździ, to może za progiem zwalniającym i prędkość dopuszczalna jest nieokreślona?

Damian:
Gdzie ta droga jest, bo nie miałem przyjemności jechać jeszcze?

Magda:
Trzeba byłoby odpowiedzieć na pytanie, czyje są działki przy tej ulicy. Zapewne niedługo będą sprzedawać z zyskiem... A to przejście dla pieszych... hmm, szkoda gadać.

Izabela:
A kto tam wykupił działki czy pola, że zrobiono dla niego drogę, żeby zwiększyć wartość?

Robert:
Komedia, szkoda gadać.

Marcin:
Tu kiedyś będzie „sanfransisko".

Więcej komentarzy na Facebooku: radzyn sie dzieje

eprasa.pl 438314e790

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. II)

Król jej słuchał, ale wolała Kock od Warszawy

Tylko po mężu odziedziczyła jedenaście miast i ponad setkę wsi i folwarków. W każdym z nich starała się wprowadzać zasady nowoczesnego gospodarowania, dbać o włościan, wyznaczać kompetentnych zarządców, nie bała się eksperymentować z nowinkami. To się musiało skończyć bankructwem...

Rynek w Kocku po przebudowie dokonanej przez Syzmona Zuga w czasach Anny Jabłonowskiej. Widoczny kościół i z prawej strony ratusz, który rozebrany został w połowie XIX wieku. Akwarela Zygmunta Vogla ze zbiorów Muzeum Narodowego

Portret Anny znajdujący się w Pałacu w Kocku. Nie miała opinii piękności, bardziej osoby wyjątkowo eleganckiej, której pojawienie się na salonach zawsze robiło duże wrażenie

Dziedziczne dobra Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, przeznaczone na jej posag, mimo swoich znacznych rozmiarów nie były wcale jej atutem. Ciążyło na nich ogromne zadłużenie. Może to w części sprawiło, że długo jak na ówczesne standardy, bo do lat dwudziestu dwóch, pozostawała panną. Do jej ręki aspirował niesłychanie zamożny Błażej Krasiński, którego stać było na to, żeby taki dość podejrzany posag mieć w nosie. Imponowała mu za to możliwość koligacji z najlepszymi rodami. Drugim kandydatem był młody i zdolny Michał Ogiński, który zasłynie kiedyś jako niezły gospodarz i jeszcze lepszy muzyk, ale na razie musiał martwić się, skąd wytrzasnąć pieniądze na posagi dla sześciu sióstr. Łapczywa na pieniądze rodzina preferowała pierwszego, mimo że był od Anny wyraźnie starszy.

Mąż bez większego znaczenia

Koniec końców wybrano trzecie wyjście: kuzyna ojczyma, Jana Kajetana Jabłonowskiego. Miał on wszystkie wady i zalety tego rodu: był względnie oczytany, miły, w zasadzie niegłupi, ale zarozumiały i pyszny do szaleństwa. Liczył 51 lat. Pierwsze lata małżeństwa spędzili na podróży po Europie Zachodniej, jednak zaraz po powrocie, mimo braku formalnej separacji, zamieszkali oddzielnie, ostrożnie dawkując sobie czas spędzany wspólnie. Ona zajęła się ulubionym gospodarowaniem, on dalszymi podróżami i wesołą zabawą, z reguły w towarzystwie dość rozrywkowych niewiast negocjowalnego afektu.

Wspierała finansowo konfederację barską i Insurekcję, ale nie były to trafione inwestycje

W 1764 roku została wdową. Jakby się sprawie nie przyglądać: nie wydaje się, żeby tak zaaranżowane i poprowadzone małżeństwo wywarło na księżnej jakiś szczególny wpływ. Większość historyków poprzestaje na wygłoszeniu opinii, że nad swoim małżonkiem górowała zarówno intelektem, jak moralnością i talentami organizacyjnymi. Dzieci nie mieli.

Odziedziczyła długi

Anna po raz drugi dziedziczy i po raz drugi nie ma się z czego cieszyć. Jan Kajetan był utracjuszem, o racjonalnej gospodarce nie miał zielonego pojęcia, na każdą swoją zachciankę i pomysł miał prostą receptę: pożyczka pod zastaw. Wdowa musiała to wszystko porządkować, co chwilę dowiadywała się, że nowe procesy są w toku. Niby pozatrudniani byli adwokaci, ale czego sama nie dopilnowała, rozłaziło się w rękach. W gruncie rzeczy z długów po mężu nie wypłaciła się nigdy.

Do polityki tylko dołożyła

Angażuje się też w tym czasie w działalność konfederacji barskiej. Tytułuje się w konspiracji „madame de Barez", organizuje zjazdy i spotkania, albo sama w nich uczestniczy. Nie przekłada się to na żadne bezpośrednie ani długofalowe sukcesy, wykładane sumy przelatują przez palce, zresztą jest w tym wina samej księżnej, która nie potrafi porzucić własnych uprzedzeń. Cytując klasyka, pod koniec XVIII wieku państwo polskie istniało tylko teoretycznie. W rzeczywistości stanowiło zbiór różnie skonstruowanych, mających różne prawa i różne cele autonomii magnackich, luźno związanych lojalnością wobec monarchy i Rzeczypospolitej. Nawet w chwilach zrywów nie potrafiono wznieść się nad wyhodowane w czasach pokoju animozje. Po upadku konfederacji i rozbiorze trzyma się przez pewien czas dalej od polityki. Drugi raz zaangażuje się, głównie finansowo, we wspieranie Insurekcji, ale i tutaj po prostu utopi pieniądze.

Przyjaciółka króla

Owszem, pisuje do Stanisława Augusta, ten jej starannie odpisuje (mało rzeczy dobrych dostrzegam w tym monarsze, ale jego anielską cierpliwość i kurtuazję wobec nudnych i nieperspektywicznych dam szczerze podziwiam!). Nawet kilka razy, będąc przejazdem, odwiedza ją w Siemiatyczach i Kocku. Anna jednak już poważnych ról nie odgrywa. Wydaje się, że głównie z braku chęci, bo mając łatwy dostęp do króla, bardziej rozprawia z nim o osobliwościach botanicznych i innych ciekawostkach przyrodniczych niż sprawach publicznych. Kiedy wyruszy z Kocka i Siemiatycz w drugą wyprawę do Francji, jest tam przyjmowana z najwyższymi honorami przez kwiat tamtejszej arystokracji. Nazwozi z nich nad Bug i Tyśmienicę rozmaitych bibelotów, ciekawostek, roślin, muszelek, oryginalnych „stuprocentowo" mis z Pompei...

Miała opinię świetnej gospodyni, ale cała życie wydawała za dużo

Jej żywioł to były Siemiatycze i Kock.

Te pierwsze stały się niespodziewanie ośrodkiem kultury, ze słynnym w całej Europie gabinetem przyrodniczym. Była to modna wówczas forma kolekcjonerstwa, mieli taką też m.in. Radziwiłłowie w Białej Książęcej. Potem te zbiory chciała przekazać Rzeczypospolitej, ale Sejm Czteroletni nie miał głowy do zajmowania się takimi sprawami i ofertę odrzucił. W efekcie po śmierci Anny spadkobiercy sprzedali wszystko, w niewygórowanej cenie, carowi Aleksandrowi I. W Siemiatyczach z reguły spędzała zimę, latem zjeżdżała do Kocka. Podróżowała całą karawaną, mimo że do przejechania było tylko nieco ponad sto kilometrów, starannie zaplanowana podróż trwała tydzień. Wieziono wszystko, co niezbędne, z papugami i pieskami salonowymi włącznie. Na każdym popasie rozkładano wszystkie statki, dywany, czekała kuchnia. Jechało się dość przyjemnie, bo księżna dbała o jakość dróg.

Opisuje ówczesny pamiętnikarz Seweryn Bukar: Księżna była wzrostu dużego, postawy majestatycznej, ubrana w staroświecką materję jedwabną w pasy szerokie, do której ozdoby, jako też ubiór głowy, zupełnie podobne były do tych wzorów, jakie na portretach dawnych kobiet w możnych domach widzieć się dawały. Szła z postawą wspaniałą, krokiem dość pewnym i sporym. Król skłonił się jej dość nisko i pocałował ją w rękę, ona zaś lekko głową kiwnęła, tak jakby to nie król, ale pan Stanisław Poniatowski tę część oddawał jej i dalej, nie zatrzymując się, poszła między damy, które wszystkie powstały i dały miejsce pierwsze tej matadorze

Pracoholiczka

Dzień miała zaplanowany bardzo starannie i wypełniony po brzegi. Osobiście wścibiała nos w najdrobniejsze elementy zarządzania, prowadziła przepotężną korespondencję, dbała nawet o to, by jej panie do towarzystwa nie siedziały na próżno, a zajmowały się w trakcie konwersacji np. wyszywaniem czy dzierganiem. Jest wzorowo pobożna: nie dość, że co dzień uczestniczy we mszy, to jeszcze hojnie łoży na różne pobożne inicjatywy, w Siemiatyczach i Kocku buduje kościoły, osadza przy nich zakonnice. Dwory oczywiście są otwarte i pełne radych z okazji wszelkiej maści darmozjadów: odwiedzają ją Kołłątaj, Staszic, Karpiński, Niemcewicz, Trembecki i Krasicki, odwdzięczyć się potrafią wierszami. Ale był tu też m.in. cesarz austriacki Józef II i carewicz Paweł. Biedaków zadziwia hojnością, wiemy dobrze, bo każdy wydany grosz skrupulatnie zapisuje. Kto patrzyłby z boku, nie uwierzyłby, że ta otoczona przepychem pani jest na skraju kompletnego bankructwa. Finansowe Mane - Tekel - Fares jej własną ręką było już wypisane na pałacowych ścianach.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 438314e790

PIŁKA NOŻNA 25 gol w 25 występie Adriana Paluchowskiego. Kacper Kondracki ze wspaniałym prezentem na osiemnastkę

Wisła płynie do II ligi

Wielka chwila Kacper Kondrackiego (w środku). Pomocnik Wisły w dniu swoich osiemnastych urodzin zdobył pierwszą bramkę w III lidze

Puławianie wygrali dwudziesty mecz w sezonie i są na autostradzie, która nosi nazwę II liga. Kwestią czasu jest zapewnienie sobie mistrzostwa. Gracze Mariusza Pawlaka mają osiem punktów przewagi nad wicelidderem i o dwa mecze rozegrane mnie. W szeregach Dumy Powiśla mogą myśleć o zakupie szampanów oraz włożeniu ich do lodówki, by mocno się schłodziły przed wypiciem.

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gości, choć pierwsza groźną sytuację stworzyli miejscowi. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego głową uderzał Grzegorz Fularski. Jego próba została zablokowana, a przy dobitce Bartosza Zbiciaka Piotr Owczarzak był na posterunku. W 12. minucie wynik spotkania otworzył Adrian Paluchowski, który wpadł w pole karne z lewej strony i uderzył technicznie w długi róg, nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Dla 33-latka był to 25 gol w 25 meczu w bieżących rozgrywkach.

W 28. minucie po dośrodkowaniu z prawej strony uderzał z bliskiej odległości ponownie Paluchowski, ale obrońcy zablokowali to uderzenie. Wiślacy reklamowali zagranie ręką, jednak arbiter zdania nie zmienił. Po upływie pół godziny błąd w wybiciu piłki Adriana Wójcickiego chciał wykorzystać „Paluch", ale jego kilkudziesięciometrowy lob nie trafił do bramki. Trzy minuty później ładnie z dystansu huknął Łukasz Kacprzycki, jednak bramkarz Lewartu odbił piłkę do boku. Chwilę później Emil Drozdowicz ładnie zagrał do Paluchowskiego, niestety ten wyraźnie się pomylił, będąc już sam przed bramkarzem.

W 36. minucie Paluchowski wyłożył piłkę Kacprowi Kondrackiemu, który uderzył w dalszy róg bramki Lewartu. Futbolówka po odbiciu od słupka zatrzepotała w siatce. Dla pomocnika Wisły był to wspaniały moment, gdyż w dniu meczu obchodził osiemnaste urodziny. Szczególny dzień w życiu uczcił debiutanckim trafieniem w III lidze. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą część gry Dariusz Brągiel próbował zgrać piłkę do Piotra Owczarzaka. Brak zrozumienia spowodował, że piłka zmierzała już do bramki, ale w ostatniej chwili sytuację uratował Mateusz Pielach.

W drugiej połowie działo się już dużo mniej. Wiślacy zadowoleni z prowadzenia oczekiwali na rywali na swojej połowie. Z kolei lubartowianie próbowali swoich szans po stałych fragmentach gry. Najgroźniejszą sytuację dla Wisły celnym strzałem zamykał Bartłomiej Bartosiak, ale Wójcicki poradził sobie z tym uderzeniem. W odpowiedzi z dystansu próbował Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu w poprzeczkę wyszła poza pole gry.

LEWART LUBARTÓW - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:2)

Bramki: Paluchowski 12`, Kondracki 36`.
Lewart: Wójcicki - Michałów, Ponurek (46` Janiszek), Zbiciak, Niewęgłowski, Buczek (79` Aftyka), Fularski (46` Nowak), Dearman, Szczotka, Pożak, Żelisko.
Wisła: Owczarzak - Kubań, Pielach, Cyfert, Brągiel (79` Cheba), Skałecki, Drozdowicz (89` Ednilson), Kacprzycki (62` Bartosiak), Kondracki (62` K. Puton), Zając (79` Wiech), Paluchowski.
Żółte kartki: Zbiciak, Michałów, Fularski - Paluchowski, Kubań, Kacprzycki, Brągiel.
Sędziował: Pych (Dębica).

Lewart w osłabieniu

W starciu z liderem Bednaruk nie mógł skorzystać z trzech ważnych postaci.

Marcin Świech musiał pauzować za kartki, Arkadiusz Maksymiuk odpoczywa w domu po „jelitówce". Ponadto w niepełni sił był Łukasz Najda.

mp

Dariusz Brągiel i spółka wygrali po raz dwudziesty w sezonie i są zdecydowanym faworytem do awansu do II ligi

ROZMOWA Z Kacprem Kondrackim, pomocnikiem Wisły Puławy

Mamie, tacie, bratu i jego żonie

Jakie to uczucie zdobyć gola w dniu osiemnastych urodzin?
- Niesamowite. Zrobiłem sobie najlepszy z możliwych prezentów. Najważniejsze, że wygraliśmy i zrobiliśmy krok ku wygraniu ligi. Jestem bardzo zadowolony.

To premierowy gol w seniorach?
- Drugi. Wcześniej trafiłem do siatki w czwartej lidze w rezerwach Wisły Płock.

Chyba nie miałeś przygotowanej „cieszynki"?
- No nie. Pobiegłem do Adriana Paluchowskiego podziękować mu za asystę.

Druga liga tuż, tuż...
- Skupiamy się na każdym kolejnym spotkaniu. Chcemy zwycięstw. Miejmy nadzieję, że osiągniemy cel.

Masz umowę do końca sezonu. Chciałbyś zostać w Wiśle na dłużej?
- W Puławach czuję się świetnie. Przyszłość? Skupiam się na tym, co jest tu i teraz. Cieszę się, że jestem zawodnikiem Wisły.

Komu dedykujesz trafienie?
- Rodzicom: Magdalenie i Jackowi oraz najbliższym, czyli bratu i jego żonie; Bartłomiejowi i Klaudii. Od nich zawsze czuję wsparcie.

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Po przerwie zaczęliśmy grać, a nie się bać

Dlaczego w pierwszej połowie zagraliście tak słabo?
- Sam chciałbym to wiedzieć. Gdybyśmy zagrali tak jak w drugiej części, mogłoby się zakończyć nieco innym wynikiem. Przed przerwą pokazaliśmy zbyt dużo respektu do przeciwnika. Brakowało pewności siebie. Widać było bojaźń. Nie wiem, skąd to się wzięło. Nie poznawałem niektórych zawodników.

Wisła...
- Nie ma w tym przypadku, że mają lidera i zmierzają do drugiej ligi. Poukładany zespół, bardzo silny kadrowy, z kilkoma zawodnikami, którzy spokojnie radziliby sobie w wyższych klasach rozgrywkowych. Mają bardzo mało słabych punktów. Przy większym szczęściu mogliśmy prowadzić, bo mieliśmy lepszą sytuację niż te, które puławianie wykorzystali. Początek był obiecujący, ale im dalej w las, Wisła zaczęła przeważać swoim doświadczeniem i wyrachowaniem. Czekali na nasze błędy i my je popełniliśmy.

Piłka nożna to przede wszystkim gra błędów...
- Niestety. Zostaliśmy oszukani przy aucie. Jednym podaniem zgubili naszych trzech zawodników. Adrian Paluchowski uderzył bardzo pięknie. Drugi gol padł po kontrze. Piłka wskoczyła do bramki tuż przy spojeniu. Zdecydowanie za wolno wracaliśmy za futbolówką.

Druga połowa...
- Dużo lepsza w naszym wykonaniu. Wreszcie zaczęliśmy grać, a nie się bać.

Pozytywnym momentem było wejście Konrada Nowaka...
- Dokładnie. Nasz doświadczony zawodnik ofensywny wreszcie wrócił do gry po karze pięciu spotkań zawieszenia. „Nowy" dał dużo dobrego. To gracz, który potrafi powalczyć. Wierzę, że w kolejnych spotkaniach będzie pomocny. Do tej pory brakowało lidera. Konrad ma cechy przywódcze. Krzyknie, ustawi zespół.

Dla Ciebie, Konrada Szczotki, Konrada Nowaka, Krystiana Żelisko czy Dawida Pożaka był to mecz wspomnień?
- Dorzuć do wyliczanki Arka Maksymiuka. Wszyscy graliśmy w barwach Wisły. Kończyłem przygodę z futbolem jako piłkarz w Puławach. Przyczyniłem się do awansu do drugiej ligi. To były fajne trzy lata. Sentyment u każdego z nas jest duży. Największy z pewnością u „Szczoteczki", który jest wychowankiem tego klubu. Życzę im promocji do wyższej klasy rozgrywkowej. Zawsze będę trzymał kciuki z Wisłę.

W środę zagracie na wyjeździe z Sokołem Sieniawa...
- Nie będziemy faworytem, ale do tego już się przyzwyczailiśmy. Taka jest piłka. Jedziemy do wicelidera na bardzo trudny i specyficzny teren. Zagramy o trzy punkty. Dla nas nie ma półśrodków. Musimy podjąć walkę z każdym. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy zostali pod kreską. Wystarczająco dużo straciliśmy punktów. Mamy najwięcej remisów ze wszystkich drużyn. Straciliśmy nie tak dużo goli, ale mamy problemy ze skutecznością. 30 goli w 27 meczach to słaby wynik. Defensywa jest na „tak", zaś ofensywa do poprawy.

A w niedzielę derby z Orlętami?
- To starcie z gatunku o sześć punktów. Remis nam nic nie daje. Będziemy chcieli wreszcie wygrać.

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Lewart - Wisła 0:2
Bramki: Paluchowski 12`, Kondracki 36`.
KSZO - Podlasie 2:0
Bramki: Stanisławski 8`, Persona 51`.
Chełm. - Orlęta 1:0
Bramka: Rojek 37` (s).
Podhale - Wiązownica 3:1
Bramki: Nawrot 55` (k), Serafin 72`, 90` - Róg 77`.
Wisła S. - Stal K. 1:0
Bramka: Kajpust 65`.
Siarka - ŁKS Łagów 1:1
Bramki: Gajewski 74` - Rogala 84`.
Wisłoka - Sokół 2:1
Bramki: Lis 33` (s), Fedan 53` (k) - Lis 69` (k).
Hetman - Cracovia II 0:1
Bramka: Bracik 12`.
Korona II - Stal St. 1:0

Bramka: Dziubek 54`.
Wólczanka - Avia 0:0
Jutrzenka - pauza.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	25	63	71:20
2.	Sokół Sieniawa	27	55	47:23
3.	Podhale Nowy Targ	26	45	40:30
4.	Wisła Sandomierz	27	44	40:35
5.	Stal Stalowa Wola	26	44	45:30
6.	Wólczanka Wólka P.	26	43	49:33
7.	Chełmianka Chełm	26	43	44:34
8.	Avia Świdnik	26	41	52:28
9.	Wisłoka Dębica	26	41	39:26
10	KSZO Ostrowiec Św.	26	41	42:31
11	Siarka Tarnobrzeg	27	40	44:36
12	ŁKS Łagów	27	40	44:36
13	Cracovia II Kraków	27	33	31:32
14	KS Wiązownica	27	32	38:56
15	Stal Kraśnik	27	31	32:36
16	Orlęta Radzyń Podl.	27	31	39:50
17	Lewart Lubartów	27	30	30:31
18	Podlasie Biała Podl.	26	28	37:63
19	Korona II Kielce	27	27	37:63
20	Jutrzenka Giebułtów	26	17	28:68
21	Hetman Zamość	27	7	20:88

NASTĘPNE KOLEJKI
(14.04., środa): Podlasie - Wólczanka (godz. 15:00), Orlęta - Wisłoka (godz. 17:00), Wisła P. - Siarka (godz. 16:00), Sokół - Lewart (godz. 17:00), KSZO - Podhale, Avia - Jutrzenka, Cracovia II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Wisła S., Stal K. - KS Wiązownica, Stal St. - Hetman, Korona II - pauza.
(17/18.04): Lewart - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Wisła S. - Wisła P. (niedz., godz. 16:00), Jutrzenka - Podlasie (sob., godz. 13:00), Korona II - Avia, Wólczanka - KSZO, Podhale - Stal K., KS Wiązownica - ŁKS Łagów, Siarka - Sokół, Wisłoka - Cracovia II, Chełmianka - Stal St., Hetman - pauza.

mp

eprasa.pl 438314e790

Chełmianka Chełm - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Rojek bronił świetnie, ale zdarzył mu się duży błąd

Kuriozalny gol zadecydował o porażce

Seria trzech zwycięstw z rzędu zakończyła się w Chełmie. Drużynie Jacka Fiedenia zabrakło siły ognia z przodu, stworzyła tylko dwie sytuacje, ale obie zmarnowała. Kolejny mecz już w środę.

Jacek Fiedeń nie mógł skorzystać z Michała Kobiałki, który pokutował za kartki oraz Arkadiusza Maja, który w sobotę rano zgłosił dolegliwości zdrowotne i sztab postanowił nie podejmować ryzyka. W tej sytuacji w pomocy zagrał Bartosz Idzikowski, Jan Bożym został przesunięty do ataku, a jego miejsce na prawym skrzydle zajął Maciej Welman.

Sami swoi

W kadrze Chełmianki znalazło się sześciu piłkarzy, którzy w CV mają występy w Orlętach. Od początku przy piłce częściej utrzymywali się gospodarze, mający tak zaawansowanych technicznie zawodników jak Krystian Wójcik, Tomasz Brzyski, Grzegorz Bonin czy Oleg Prytuljak. Orlęta czekały na okazję do kontry. Blisko sukcesu byli w 22. minucie, kiedy dobrze do akcji włączył się Paweł Chaliadka, jednak obrońcy sobie poradzili.

Od nieba do piekła w minutę

W 37. minucie w polu karnym Orląt znalazł się Bonin. Rutynowany napastnik zrobił wszystko dobrze: strzał był mocny i w róg. Rojek popisał się jednak fantastyczną interwencją i wybił piłkę na rzut rożny. Do piłki podszedł Tomasz Brzyski i, swoim zwyczajem, zagrał mocno dokręconą do bramki piłkę w okolice, gęsto obstawionej przez kolegów, linii bramkowej. Wydaje się, że swoje „trzy grosze" do sprawy dołożył kręcący wiatr. Rojek miał piłkę na rękawicach, wyglądało, że niebezpieczeństwo jest zażegnane, jednak piłka znalazła się za linią bramkową. Mimo, że gratulacje odbierał Brzyski, gola należy zakwalifikować jako samobója.

Szybko odrobić stratę!

Orlęta zareagowały najlepiej jak mogły, rzuciły się do szturmu, żeby stratę odrobić jeszcze przed przerwą. Cel był blisko. Najpierw Karol Kalita dobrze przepchnął się z obrońcą w polu karnym i potężnie huknął w poprzeczkę, chwilę potem Welman dostał 12 metrów od bramki idealne podanie od Macieja Filipowicza ale fatalnie spudłował. Z drugiej strony blisko samobója był Norbert Myszka, ale po jego niefortunnym zagraniu głową wykazał się Rojek.

Druga połowa rozgrywana była pod dyktando gospodarzy. dopiero w końcówce Orlęta przesunęły grę pod bramkę Sebastiana Ciołka, ale nie przełożyło się to na konkrety. W doliczonym czasie gry szansę strzału z wolnego z 19 metrów otrzymał Filipowicz, ale trafił w mur.

Kolejny mecz już w środę.

O 17 na Warszawskiej zamelduje się Wisłoka Dębica. Nie jest to wygodny rywal. Zajmuje dziewiąte miejsce w tabeli, w sobotę ograł silnego Sokoła Sieniawa. Tylko trzy razy przegrał w tym sezonie na wyjeździe, pięć razy wygrywając i cztery remisując. Mecz będzie transmitowany w internecie. Podkreślić należy, że z tym wyzwaniem Orlęta radzą sobie dobrze i w porównaniu z przekazami proponowanymi kibicom przez inne, nawet większe kluby mogą nosić głowę dumnie podniesioną. Plusik.

Oj, przydałby się ten punkcik...

Chełmianka była w sobotę drużyną lepszą, ale przy odrobinie szczęścia można było pokusić się o punkt. Marną pociechą może być fakt, że swoje mecze przegrali również bezpośredni konkurenci w walce o utrzymanie. Trzy punkty dopisała sobie tylko Cracovia II i uciekła ze strefy spadkowej. W środę Jacek Fiedeń będzie miał już do dyspozycji „wyleczonego" z kartek Kobiałkę, najpewniej również Albertina, choć forma tego piłkarza po powrocie z Hiszpanii może być zagadką. Nie wiadomo, jak szybko dolegliwości zwalczy Maj, dość mocno potłuczony jest Bożym i dość wątpliwe jest, żeby wyleczył się już na środę.

CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Rojek (37-samobójcza).
Chełmianka: Ciołek – Skoczylas, Wołos, Mazurek, Brzozowski, Pritulak (67 Kanarek), Brzyski, Grądz (90 Sąsiadek), Wójcik (62 Bednara), Bonin, Myśliwiecki (67 Kotowicz).
Orlęta: Rojek – Wiatrak, Myszka, Fiedeń, Chaliadka, Wiatrak, Idzikowski (77 Kleber), Kamiński, Welman (62 Nowosadko), Filipowicz, Kalita (77 Rycaj), Bożym (46 Kuźma).
Żółte kartki: Bonin, Bednara, Brzyski – Fiedeń, Bożym, Kuźma, Myszka.
Sędziował: Detka (Kielce).

OKIEM TRENERA

Jacka Fiedenia
(Orlęta Spomlek)

Szkoda przegrywać po takim golu... - Zgadzam się z opinią, że zagraliśmy zbyt bojaźliwie, mimo że przed meczem mówiłem piłkarzom, że Chełmianka jest silniejsza w ofensywie niż w obronie. Szkoda niewykorzystanych sytuacji w końcówce pierwszej połowy, no i przede wszystkim tak straconego gola. Albertin już wrócił do Polski, ale nie wiem w jakiej jest formie, na treningu jeszcze go nie widziałem

Zbigniew Smółko

Nie udała się wyprawa piłkarzy Podlasia do Ostrowca Świętokrzyskiego

Słupek i poprzeczka to nie gol. Święty Mikołaj w kwietniu

Bialczanie przegrali 0:2 po fatalnych błędach. Przed biało-zielonymi starcia z Wólczanką Wólka Pełkińska i Jutrzenką Giebułtów.

Niestety, nie udało się i gracze Podlasia wracali z Ostrowca Świętokrzyskiego bez punktów

- Zabawiliśmy się w Świętego Mikołaja w kwietniu. Pierwszy gol to katastrofalny błąd Jarka Kosieradzkiego. Nie wiem, co chciał zrobić z piłką. W prostej sytuacji oddał piłkę Szymonowi Stanisławskiemu, który nie marnuje takich sytuacji. Nasz obrońca popełnił błąd techniczny. Z pewnością przyczyniło się do tego fatalne boisko, ale nic z tym nie zrobimy. Jarek jest inteligentnym zawodnikiem i z pewnością wyciągnie z tego wnioski, bo był w wyśmienitej formie i jest bardzo ważną postacią drużyny - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Jak przyznaje, pierwsza połowa była wyrównana. - Już po przerwie to my byliśmy zespołem, który chce grać w piłkę. Niestety, znów popełniliśmy błąd. Po stracie w środku boiska Bartosz Szydłowski dograł z narożnika pola karnego, nie upilnowaliśmy Tomasza Persony i ten podwyższył i jak się później okazało, ustalił wynik zawodów - dodaje.

Bialczanie przez ostatnie pół godziny byli drużyną dużo lepszą. - To było oblężenie bramki KSZO. Matthew Korziewicz miał sporo szczęścia. W dobrej sytuacji obronił strzał Tomka Andrzejuka, Maciek Wojczuk trafił z 30 metrów w słupek, a później po zagraniu „Kocołka" w poprzeczkę. Kamil Kocoł miał „setkę", podobnie jak Mariusz Chmielewski. Bramka miejscowych była jak zaczarowana. W końcówce niemal nie schodziliśmy z pola karnego KSZO. Nie mogę uwierzyć, że nie zdobyliśmy ani jednej bramki - mówi Borysiuk.

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że trzeba szybko zapomnieć o porażce. - Przed nami w środku tygodnia Wólczanka Wólka Pełkińska. To młody i nieobliczalny zespół. W tabeli mają spokój i celują w Pro Junior System. W przeszłości z Orlętami sięgnęliśmy po zwycięstwo w tej klasyfikacji i do kasy klubu wpadło 400 000 złotych. Wólczanka to ekipa, która współpracuje ze Stalą Rzeszów, a tam nie ma przypadkowych zawodników. Chcąc się utrzymać, takie mecze musimy wygrywać - dodaje.

W sobotę bialczanie zagrają w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów, która jest jedną nogą w IV lidze. - Nie muszę mówić, jakie będą założenia. Dla nas to „musik". Nie możemy sobie pozwolić na stratę punktów. Kwiecień to miesiąc prawdy. W tym miesiącu zagramy jeszcze z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość. Celujemy w komplet punktów, ale zobaczymy jak wyjdzie. W najbliższych dniach wiele się wyjaśni - kończy opiekun Podlasia.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mają się nas obawiać, a nie my ich

Jak podsumujesz spotkanie?
- O wyniku zdecydowały błędy indywidualne. Jarek z pewnością wyciągnie wnioski i wyeliminuje takie zachowanie. Szkoda. Za nami mecz walki na bardzo kiepskiej nawierzchni. Gdy kopałem piłkę leciał kurz. Nie zwalamy winy na boisko. Musieliśmy się dostosować do takich warunków. Było dużo niewymuszonych błędów. Po właśnie takim straciliśmy gola, a uczulaliśmy się na to, by nie stracić bramki na początku spotkania.

A po przerwie?
- Wiedzieliśmy, że będziemy mieli sytuacje. Gospodarze podwyższyli, ale my nie daliśmy za wygraną. Niestety, tego dnia piłka nas się nie słuchała. Słupek i poprzeczka w moim wykonaniu może być potwierdzeniem tych słów.

Przed Wami Wólczanka i Jutrzenka. Jak będzie?
- Walczymy o utrzymanie. Chcemy zdobyć komplet punktów. Wólczanka to bardzo dobry zespół, oparty na młodych i utalentowanych zawodnikach. Jak już mówiłem we wcześniejszym wywiadzie, drużyny przyjeżdżające do Białej Podlaskiej mają się nas obawiać, a nie my ich.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 2:0 (1:0)

Bramki: Stanisławski 8`, Persona 51`.
KSZO: Korziewicz - Głaz, Zając, Dwórzyński, M. Kaczmarek, Persona (78` Smuczyński), Zaklika (83` Szymański), Partyka (83` Mężyk), Szydłowski (88` Pawlik), Stanisławski, Paluch (78` Bayramov).
Podlasie: Krasowski - Archipov, Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Dmitruk (66` Chmielewski), Andrzejuk, Kobza, Łęcki (75` Golba), Kocoł, Wojczuk.
Żółte kartki: Partyka - Chmielewski.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

Licencja na sztuczne

Podlasie otrzymało pozwolenie na rozgrywanie spotkań III ligi na sztucznej nawierzchni przy ul. Piłsudskiego 38.

To znakomita informacja. Licencja będzie obowiązywała do połowy maja. Na tym boisku podopieczni Borysiuka wygrali cztery spotkania z: KS-em Wiązownica, Orlętami Radzyń Podlaski, Stalą Stalowa Wola i Avią Świdnik. Tylko ostatni bój z Podhalem Nowy Targ zakończył się porażką naszych.

„Wołodka" ma nową pracę

Wołodimir Geworkian został nowym szkoleniowcem Hetmana Zamość.

65-latek poprowadzi ostatni zespół III ligi. Szkoleniowiec związał się z Hetmanem do końca czerwca 2022 roku. Gracze zamościan jest były zawodnik Podlasia - Michajło Kaznokha. Geworkian prowadził zespół z Białej Podlaskiej od 7 września 2019 roku do 1 października 2020 roku. Jego następcą został Rafał Borysiuk. Do bezpośredniego starcia byłego i obecnego szkoleniowca biało-zielonych dojdzie 28 kwietnia o godz. 16:00 w Zamościu.

mp

eprasa.pl 438314e790

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Łęcznianie wykonali plan. Opolanin w grupie spadkowej

Zwycięstwem gospodarzy 2:0 zakończył się bój Górnika II z Opolaninem. Chwile radości miał Szymon Zabłotny. Młody gracz gospodarzy pojawił się na boisku w końcówce i zdobył pierwszą bramkę w seniorach.

Aron Stasiak zdobył bramkę z rzutu karnego oraz zaliczył asystę przy trafieniu Szymona Zabłotnego

Prowadzenie dla miejscowych zdobył Aron Stasiak. Zawodnik z pierwszej drużyny Górnika zesłany do rezerw wykorzystał rzut karny po faulu na Pawle Perdunie. - Dlaczego Aron? Przed spotkaniem ustaliliśmy, że jeśli będzie „jedenastka" to podejdzie do niej zawodnik, który czuje się pewnie. Stasiak, będąc graczem pierwszoligowca trudno, żeby komuś oddał piłkę. Nie było żadnej licytacji. Z tego, co wiem, uderzył pewnie. Szczerze, to nie patrzyłem gdzie strzela. Nie chciałem zapeszyć. Wcześniej patrzyłem, ale po ostatnio niestrzelonym zmieniłem taktykę. Zacząłem myśleć o czymś innym. - mówi Sławomir Pogonowski, szkoleniowiec Górnika II.

Łęcznianie postawili kropkę nad „i" w doliczonym czasie gry. - Opolanin chciał wyrównać i się odkrył. Stasiak zagrał piłkę do Zabłotnego, a ten dopełnił formalności. Bardzo fajna sytuacja, bo dla Szymona był to pierwszym występ w czwartej lidze. 15-latek dostał szansę i wykorzystał ją znakomicie - dodaje.

Jak zapewnia opiekun łęcznian za jego zespołem mecz walki. - Może mieliśmy trochę więcej z gry, ale długo nie mogliśmy tego udowodnić bramkami - przyznaje. W 17. minucie mocno naciskany przez obrońcę Stasiak mógł lepiej zakończyć sytuację sam na sam. W 28. minucie Bartosz Fiedeń trafił w poprzeczkę. Po przerwie Górnik II dopełnił formalności. Po golu na 1:0 łęcznianie jeszcze raz trafili w poprzeczkę. - Odbiła się od górnej części i wyszła za boisko. Na kwadrans przed końcem Perdun lobował bramkarza i mieliśmy trzecią poprzeczkę - mówi Pogonowski.

Łęcznianie wykonali wiosenny plan w stu procentach. - Wygraliśmy z Opolaninem, Orlętami oraz z Lublinianką. Teraz musimy czekać na środowy mecz zespołu z Opola Lubelskiego z Włodawianką oraz POM-u Iskry Piotrowice ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Mam nadzieję, że w najbliższy weekend przystąpimy do kolejnej części sezonu jako drużyna w grupie mistrzowskiej - kończy.

- Do pewnego momentu dobrze broniliśmy. Zagęszczaliśmy środek boiska, a przy większym szczęściu mogliśmy wykorzystać jedną z kontr. Wiedzieliśmy, że Górnik II zagra z kilkoma zawodnikami z pierwszej drużyny. Szkoda rzutu karnego po faulu Huberta Sałasińskiego. Miłosz Szczepański wyczuł intencje, rzucił się w prawy róg, lecz nie zdołał zatrzymać strzału - mówi Daniel Szewc.

Szkoleniowiec Opolanina przyznaje, że po stracie gola zespół ruszył do bardziej zdecydowanych ataków. - Musieliśmy zagrać odważniej. Niestety, młody zespół z Łęcznej umiejętnie i dobrze bronił minimalnego prowadzenia, a w doliczonym czasie gry podwyższył. Zapominamy o tym meczu i skupiamy się na ostatnim spotkaniu w rundzie zasadniczej. Wygrana POM-u z Powiślakiem oznacza to, że nie będziemy w stanie awansować do grupy mistrzowskiej, ale powalczymy o komplet punktów we Włodawie - dodaje.

Górnik II Łęczna - Opolanin Opole Lubelskie
2:0 (0:0)

Bramki: Stasiak 62` (k), Zabłotny 90+1`.
Górnik: Kostrzewski - Tomasiak, Zagórski, Duda, Masztaleruk, Świec (85` Zabłotny), Bujak, Obroślak, Szałachowski (46` Perdun), Fiedeń, Stasiak.
Opolanin: Szczepański - Sałasiński, Leziak, Górniak, Lutsyk, Koneczny, Siudy, Duda (70` J. Górski), Pałka (85` Banach), Szewc (80` Fliszkiewicz), Król.
Żółte kartki: Obroślak - Pałka, Lutsyk.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. I

MECZE 21. KOLEJKI
Górnik II - Opolanin 2:0
Lublin. - Orlęta 0:1
POM Iskra - Powiślak 3:0
Włodaw. - Lutnia 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	22	48	49:19
2.	Powiślak Końskowola	22	42	46:29
3.	Lutnia Piszczac	22	34	31:32
4.	POM Iskra Piotrowice	21	33	35:29
5.	Lublinianka Lublin	22	33	35:25
6.	Górnik II Łęczna	22	32	32:26
7.	Włodawianka Włodawa	21	31	39:29
8.	Opolanin Opole Lub.	21	28	33:36
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	21	27	19:36
10.	Orlęta Łuków	22	25	30:50
11.	Start Krasnystaw	22	16	21:35
12.	Bizon Jeleniec	22	15	22:46

MECZE DO ROZEGRANIA (14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. II

MECZE 21. KOLEJKI
Unia H. - Gryf 0:6
Kryształ - Tomasovia 0:3
Huczwa - Świdnicz. 0:1
Łada - Grom 2:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	22	64	83:7
2.	Victoria Żmudź	21	41	31:16
3.	Granit Bychawa	22	40	42:22
4.	Świdniczanka Świdnik	21	39	45:22
5.	Kryształ Werbkowice	21	34	30:25
6.	Grom Różaniec	21	31	35:23
7.	Huczwa Tyszowce	21	30	37:33
8.	Gryf Gmina Zamość	21	30	26:39
9.	Unia Hrubieszów	21	24	26:40
10.	Kłos Gmina Chełm	22	22	20:33
11.	Łada Biłgoraj	21	7	11:77
12.	Unia Białopole	22	3	21:70

MECZE DO ROZEGRANIA (14.04., godz. 17:00): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Kryształ, Victoria - Unia H.

mp

Powiślak na piachu nauczony pokory

Bodaj siedem znakomitych sytuacji pod bramką POM-u Iskra Piotrowice i żadnego gola piłkarzy Powiślaka Końskowola. Co więcej, podopieczni Roberta Chmury, którzy mieli przewagę przez zdecydowaną większość spotkania, przegrali i to 0:3.

Na takim boisku przyszło mierzyć się Powiślakowi. Podopieczni Roberta Chmury ulegli aż 0:3 POM-owi Iskra Piotrowice

- Piłka uczy pokory. Nie umieliśmy wykorzystać naszej przewagi. Gospodarze zaskoczyli nas w końcówce, a my, zamiast spokojnie próbować odrobić straty, ruszyliśmy całą drużyną do przodu i skończyło się fatalnie. Gotów byłby założyć się o duże pieniądze, że nie przegramy, a w dodatku różnicą trzech goli. To był jeden z najdziwniejszych meczów, jakie widziałem - mówi szkoleniowiec Powiślaka.

Chmura podkreśla, że na tak kiepskim boisku trudno mówić o grze w piłkę. - W żadnym wypadku nie tłumaczę naszej porażki, ale nawierzchnia była w fatalnym stanie. Zastanawiam się, jak ten obiekt przeszedł weryfikację. Nawierzchnia była bardzo piaszczysta. Z tego, co się dowiedziałem, wysypano tam 50 ton piachu - dodaje.

Gdyby lepszą skutecznością popisał się Jakub Pryliński, mógłby zdobyć i cztery bramki. - Do tego świetne sytuacje miał Damian Bernat, Adrian Dudkowski, Marcin Gil. Najczęściej trafialiśmy w bramkarza, który został bohaterem spotkania. Może nie bronił kapitalnie, a moi zawodnicy strzelali w niego. Zapominamy o tym starciu i przygotowujemy do gry w grupie mistrzowskiej - mówi Chmura.

POM Iskra Piotrowice - Powiślak Końskowola
3:0 (0:0)

Bramki: 83`, 87`, 90`.
Powiślak: Bicki - Olszewski, Ptaszyński, Kędra, Nowak (70` Łuczkowski), Kobus (46` Banaszek), Dudkowski (74` Goralski), Wrzesiński, Bernat, Pryliński, Sułek (62` Gil).
Żółta kartka: Wrzesiński.

mp

W weekend kolejne emocje

Już 17 i 18 kwietnia odbędzie się pierwsza kolejka grupy mistrzowskiej oraz spadkowej HUMMEL IV ligi.

Obecnie nie jest możliwe podanie par drużyn, które powalczą w najbliższy weekend. Wszystko będzie wiadome po środowych zaległych meczach. Podajemy zestaw par.

GRUPA MISTRZOWSKA
1 A - 5 B
2 A - 4 B
3 A - 6 B
1 B - 5 A
2 B - 4 A
3 B - 6 A

GRUPA SPADKOWA
7 A - 11 B
8 A - 10 B
9 A - 12 B
7 B - 11 A
8 B - 10 A
9 B - 12 A

mp

Obostrzenia przedłużone

W związku z wysoką liczbą osób zakażonych koronawirusem władze naszego kraju podjęły decyzję o przedłużeniu zasad bezpieczeństwa. Obostrzenia, które pojawiły się od 27 marca, potrwają minimum do 18 kwietnia. Wśród zakazów, nakazów są również wytyczne dla osób uprawiających sport. Nie mamy dobrych wieści.

Do 18 kwietnia będą wyłączone z działalności obiekty sportowe dla amatorów. Korzystać z nich mogą wyłącznie ludzie uprawiający sport zawodowy. Nie można użytkować ścianek wspinaczkowych, kortów tenisowych.

W dalszym ciągu nie działają łaźnie tureckie, salony odchudzające, sauny, solaria, stoki narciarskie, kasyna. Jak wygląda sytuacja z klubami fitness i siłowniami? Mogą korzystać z nich wyłącznie zawodnicy i zawodniczki posiadający licencje Polskiego Związku Sportowego.

mp

eprasa.pl 438314e790

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

PIŁKA RĘCZNA 40 goli w Piotrkowie Trybunalskim. W piątek starcie z Chrobrym Głogów

Azoty nie pozwoliły na niespodziankę

Kilka miesięcy temu w Puławach Piotrkowianin był bliski sprawienia ogromnej niespodzianki, przegrywając z Azotami tylko jedną bramką. W rewanżu drużyna Roberta Lisa nawet przez chwilę nie pozwoliła pomyśleć piotrkowskim szczypiornistom o nawiązaniu wyrównanej walki. Przez cały mecz przyjezdni mieli kontrolę nad jego przebiegiem, wygrywając różnicą aż 12 trafień.

Michał Jurecki poprowadził Azoty do zwycięstwa w starciu z Piotrkowianinem, którego trenerem jest jego starszy brat - Bartosz, który w przeszłości występował i był szkoleniowcem w ekipie z Puław

Już po trzech minutach było 3:0 dla Azotów. Kacpra Ligarzewskiego dwukrotnie pokonał Andrii Akimenko, a raz uczynił to Antoni Łangowski. Piotrkowianin rozpoczął rzucanie bramek w tym meczu od skutecznego karnego Marcina Szopy. Mocno i twardo grająca w obronie drużyna z Puław nie pozwoliła jednak gospodarzom rozwinąć skrzydeł. Po profesorsku rozgrywał Michał Jurecki, który znakomicie obsługiwał podaniami swoich kolegów. Już po trzydziestu minutach goście wygrywali 20:14, co w sumie było najniższym wymiarem kary dla Piotrkowianina.

Kiedy po trzech minutach drugiej połowy było 23:14 dla Azotów (dwie bramki Łangowskiego i trafienie Michała Szyby) stało się jasne, że jedynym znakiem zapytania w tym meczu będą rozmiary zwycięstwa walczących o medal Mistrzostw Polski gości. Azoty do końca grały na poważnie, a trener Robert Lis nie patrzył na tablicę wyników i korzystny rezultat, ale do końca motywował swoich podopiecznych. Nic więc dziwnego, że udało im się zapisać czterdzieści bramek, a tę granicę osiągnęli po trafieniu Pawła Podsiadło.

- My walczymy o inne cele i Azoty o inne. My za tydzień zagramy o życie w Mielcu, a drużyna gości walczy o srebrny medal. Graliśmy na tyle, na ile nas dzisiaj stać. Z takim rywalem nie można popełniać błędów, zagrać na 110 procent i liczyć na jego słabszy dzień. W innym przypadku nie ma szans na dobry wynik - mówił po meczu trener Piotrkowianina Bartosz Jurecki.

- Z boku mogło to wyglądać tak, że wygraliśmy łatwo, ale w tej lidze nie można nikogo zlekceważyć, bo może się to tak skończyć jak w Gdańsku. Zagraliśmy dzisiaj od pierwszej minuty mocno w defensywie i tak właśnie musimy grać z takimi zespołami, które są niżej notowane - skomentował Robert Lis, szkoleniowiec Azotów.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Azoty Puławy
28:40 (14:20)

Piotrkowianin: Ligarzewski, Kot - Wawrzyniak, Stolarski 6, Iskra 1, Matyjasik, Szopa 3, Kaźmierczak, Swat, Surosz 3, Pożarek 3, Mosiołek, Mastalerz 6, Sobut, Tórz 4, Pacześny 2.
Azoty: Bogdanov, Zembrycki, Borucki - Akimenko 4, Łangowski 4, Podsiadło 3, Bachko, Przybylski 4, Jurecki 3, Szyba 4, Rogulski 4, Kowalczyk 4, Dawydzik 4, Gumiński 4, Seroka, Jarosiewicz 2.
Upomnienia: Pożarek.
Kary: 4 min (Tórz, Mastalerz) - 12 min. (Dawydzik x2, Przybylski x2, Podsiadło, Rogulski).
Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

mp

BRAMKA PO BRAMCE

PIOTRKOWIANIN : AZOTY
28 : 40
(14 : 20)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Akimenko
2	0:2	Łangowski
3	0:3	Akimenko
3	1:3 K	Szopa
4	1:4	Jurecki
5	2:4	Mastalerz
6	2:5 K	Akimenko
7	3:5	Szopa
7	3:6	Dawydzik
8	4:6	Stolarski
9	4:7	Szyba
10	4:8	Gumiński
11	5:8	Pożarek
12	5:9	Szyba
12	6:9	Tórz
12	6:10	Gumiński
13	7:10	Tórz
13	7:11	Jurecki
14	8:11	Tórz
15	8:12	Dawydzik
16	8:13	Łangowski
17	9:13	Mastalerz
18	10:13	Pacześny
19	10:14	Kowalczyk
19	11:14	Surosz
21	11:15	Przybylski
22	12:15	Stolarski
23	12:16	Rogulski
24	12:17	Gumiński
26	12:18	Przybylski
28	12:19	Przybylski
29	13:19	Mastalerz
30	13:20	Kowalczyk
30	14:20	Stolarski
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	14:21	Łangowski
32	14:22	Szyba
33	14:23	Łangowski
33	15:23	Surosz
34	15:24	Kowalczyk
34	16:24	Surosz
35	16:25	Jarosiewicz
36	17:25	Pożarek
36	17:26	Dawydzik
38	17:27	Jarosiewicz
39	18:27	Mastalerz
40	19:27	Szopa
40	19:28	Kowalczyk
40	20:28	Pacześny
42	21:28	Mastalerz
42	21:29	Dawydzik
43	21:30	Akimenko
43	21:31	Szyba
44	22:31	Mastalerz
45	22:32	Jurecki
46	22:32 K	Szopa
47	22:33	Rogulski
48	22:34	Rogulski
49	23:34	Tórz
50	23:35 K	Gumiński
52	23:36	Podsiadło
52	24:36	Pożarek
53	25:36	Stolarski
54	25:37	Przybylski
54	26:37	Iskra
55	26:38	Podsiadło
56	27:38	Stolarski
58	27:39	Rogulski
59	28:39 K	Stolarski
60	28:40	Podsiadło
KONIEC MECZU		

Goljasz z wygraną w Moskwie

Doskonały debiut Daniela Goljasza na Mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów rozgrywanych w Moskwie. Zawodnik Wisły Puławy pobił wszystkie rekordy życiowe i zajął pierwsze miejsce w grupie „B" w kat. 96 kg.

24-latek wywalczył ósme miejsce w Moskwie, bijąc rekordy życiowe w rwaniu, podrzucie oraz dwuboju

Podopieczny Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna w dwuboju uzyskał 346 kg. Daniel zaliczył wszystkie trzy próby w rwaniu, uzyskując 147, 151 i 154 kg i wyprzedził drugiego w klasyfikacji reprezentanta Finlandii o dwa kilogramy. W podrzucie rozpoczął od udanego podejścia na 187 kg, następnie pokonał ciężar 192 kg, bijąc rekord życiowy. W trzecim podejściu atakował sztangę ważącą 196 kg, ale bez efektu.

Ostatecznie nasz zawodnik wygrał dwubój z przewagą 13 kilogramów nad drugim sklasyfikowanym zawodnikiem Jesse Nykanenem, który uzbierał 333 kg. Trzecie miejsce wywalczył Łotysz Vadims Kozevnikovs z wynikiem 332 kg. Goliasz zakończył mistrzostwa na ósmym miejscu.

- To był świetny start Daniela. Dla niego był to debiut w seniorskiej imprezie. Gdyby nie pandemia, w poprzednim roku zapewne wywalczyłby Mistrzostwo Europy wśród młodzieżowców. Niestety, koronawirus pokrzyżował nasze założenia. W Moskwie wypadł znakomicie. Założenia były taki, by wyśrubować wyniki i zdobyć „życiówki". Daniel wykonał plan w stu procentach - mówi Robert Borucki, szkoleniowiec Goljasza w Wiśle Puławy.

mp

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Piotrkow. - Azoty 28:40
Zagłębie - Orlen 22:32
Chrobry - Wybrzeże 32:29
Kalisz - Stal 28:24
Gwardia - Vive 29:37
GA Tarnów - Górnik 20:27
MMTS - Pogoń 25:28
MECZE ZALEGŁE
Gwardia - Orlen 27:35
Chrobry - Piotrkow. 30:29
NASTĘPNA KOLEJKA (16/18.04): Azoty - Chrobry (pt., godz. 18:00), Orlen - MKS Kalisz, Pogoń - Gwardia, Stal - Piotrkowianin, Wybrzeże - GA Tarnów, Górnik - MMTS Kwidzyn, Vive - Zagłębie 44:23.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	20	60	723:511
2.	Orlen Wisła Płock	18	48	534:392
3.	Azoty Puławy	19	46	637:497
4.	Górnik Zabrze	19	39	496:451
5.	Energa MKS Kalisz	19	31	504:515
6.	Gwardia Opole	19	27	542:551
7.	Chrobry Głogów	18	24	504:554
8.	Zagłębie Lubin	19	22	499:566
9.	Pogoń Szczecin	19	21	480:534
10.	Wybrzeże Gdańsk	19	20	498:569
11.	MMTS Kwidzyn	18	20	446:500
12.	Grupa Azoty Tarnów	19	15	457:548
13.	Stal Mielec	19	14	470:542
14.	Piotrkowianin	19	9	511:571

mp

eprasa.pl 438314e790

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Radni powiatowi z bólem przekazywali gminie kasę na budowę boiska

Opozycja wytyka władzom Opola Lubelskiego nietakt przy wnioskowaniu o dofinansowanie budowy boiska piłkarskiego. - Szacunek powinien być. Jeżeli coś chcę, to przychodzę, o tym mówię i wnioskuję – uważają radni z PSL.

Zenon Rodzik, radny powiatowy (PSL)
- Na te czasy pandemii i nie tylko kolejne boisko za cztery miliony złotych do piłki nożnej jest troszeczkę, nie powiem, fanaberią

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Zarząd Powiatu zaproponował rozwiązane kompromisowe, 800 tys.zł. Dofinansowanie zmniejszone o wartość przekazanego terenu pod budowę boiska

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego
- Na sesji Rady Powiatu nie pojawił się przedstawiciel gminy, ponieważ nikt nie wystosował takiego zaproszenia

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE UDZIELENIA POMOCY FINANSOWEJ GMINIE OPOLE LUBELSKIE NA BUDOWĘ BOISKA PIŁKARSKIEGO PRZY UL. LIPOWEJ?

ZA – Bernarda Giza-Małećka, Henryk Dudziak, Paweł Grabek, Tomasz Kapica, Michał Kramek, Ilona Majak-Gierczak, Tomasz Opoka, Gabriela Teresińska-Pruchniak, Janusz Złotucha.

PRZECIW – Zenon Rodzik, Krystyna Sołdek.

WSTRZYMALI SIĘ – Tadeusz Błachnio, Piotr Burek, Wojciech Furtak, Iwona Giza, Bogdan Kuta, Sławomir Lejwoda, Rafał Pastwa.

Nie milion sto – jak chciał burmistrz, a ostatecznie 800 tysięcy złotych zgodziła się dołożyć Rada Powiatu gminie Opole Lubelskie do budowy boiska przy liceum. Radni PSL kręcili nosem, wytykali, co im się nie podoba i stawiali szereg pytań, na które odpowiedzi nie otrzymali.

Starosta: Mamy możliwości finansowe

Poszło o to, że w lutym niespodziewanie burmistrz Opola wystąpił do władz powiatu o dofinansowanie budowy boiska piłkarskiego przy ul. Lipowej. Wskazywał wartość inwestycji - 3,95 mln zł, dofinansowanie – 1,68 mln zł, wkład własny – 2,2 mln zł. Prośbę o udzielenie pomocy finansowej w wysokości 1,1 mln zł uzasadniał wspólnym celem inwestycji. Boisko ma służyć m.in. młodzieży uczęszczającej do Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim oraz nowo utworzonej klasie mundurowej.

Władze powiatu zgodziły się na wsparcie finansowe, ale w mniejszej wysokości.

- Zarząd Powiatu zaproponował rozwiązane kompromisowe - 800 tys.zł. Dofinansowanie zmniejszone o wartość przekazanego terenu pod budowę boiska - tłumaczył Dariusz Piotrowski, starosta opolski na sesji radnym i przekonywał, że powiat ma możliwości finansowe i takiego wsparcia może udzielić.

Ale ubolewał też, że trochę późno takie porozumienie o finansowaniu jest. Powinno być na etapie tego początkowego montażu finansowego.

Były starosta: Stawiani jesteśmy pod ścianą

Sprawa dofinansowania wywołała dyskusję. Pytania zadawali tylko radni z PSL, którzy poczuli się potraktowani przez burmistrza Opola przedmiotowo.

- Dlaczego partycypujemy aż w takiej wysokości? Krezusem finansowym powiat nie jest. Dlaczego takie są ustalenia, dlaczego aż tyle to kosztuje? – zasypywała pytaniami starostę radna Krystyna Sołdek (PSL), która była przekonana, że powiat, przekazując nieodpłatnie działkę pod budowę tego boiska, tym samym wniósł swój wkład w tę inwestycję.

Były starosta postulował, aby zdjąć z porządku obrad uchwałę o wsparciu finansowym dla gminy Opole. Uzasadniał to ostrożnością o przyszłe inwestycje. Jego zdaniem należałoby poczekać do momentu, jak starostwo rozstrzygnie swoje przetargi na przebudowę m.in. dróg. Wtedy będzie wiadomo, jak stoi z finansami. Twierdził też, że te 800 tys. powiat mógłby przeznaczyć na remont pałacu w Kluczkowicach.

- Na te czasy pandemii i nie tylko kolejne boisko za cztery miliony złotych do piłki nożnej jest troszeczkę, nie powiem, fanaberią. Montaż finansowy, gdyby gmina chciała, to mogłaby zrobić. A tak stawia się nas pod ścianą – komentował Zenon Rodzik, radny PSL.

Burmistrz Opola: Nikt nas nie zaprosił

O to, dlaczego nikt z władz miasta nie pojawił się na sesji Rady Powiatu, aby odpowiedzieć na pytania radnych, zapytaliśmy burmistrza. Nasze pytanie najwidoczniej zirytowało go. Zarzucił, że w pytaniu przedstawione są insynuacje, które wydają się „całkowicie bezzasadne".

- Na sesji Rady Powiatu nie pojawił się przedstawiciel gminy, ponieważ nikt nie wystosował takiego zaproszenia – odpowiada Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. - W obecnej sytuacji nasilającej się trzeciej fali pandemii koronawirusa wydaje się to bardzo zasadne i logiczne. Jeśli jednak któryś z radnych nie dysponował odpowiednią wiedzą oraz dostateczną ilością informacji, mógł zgłosić podczas obradowania przedmiotowej kwestii na odpowiedniej komisji wniosek, by przedstawiciel gminy na sesji się pojawił. Nikt z radnych powiatowych takiego wniosku nie złożył – podkreśla.

Burmistrz odbija piłeczkę.

- Warto zauważyć, że Rada Miejska w Opolu Lubelskim również wielokrotnie podejmowała uchwały w sprawie przekazania pomocy finansowej o łącznej wartości ok. 4,5 mln zł dla powiatu opolskiego na realizację inwestycji drogowych i także na tych sesjach nie byli obecni przedstawiciele powiatu. Radni Rady Miejskiej także nie wychodzili z takimi wnioskami, ponieważ nie mieli takiej potrzeby. Pełne informacje na temat poszczególnych uchwał radni otrzymują wcześniej na komisjach, a nie w dniu sesji – komentuje Plis.

Agnieszka Ciekot

Burmistrz wciąż chce przekształcenia szkoły. Szuka pomocy u ministra

Burmistrz Opola Lubelskiego nie daje za wygraną w sprawie przekształcenia szkoły w Pusznie Godowskim. Poskarżył się do ministra edukacji na negatywną opinię wydaną przez kuratora oświaty.

Miał takie prawo. Jak informuje Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, 6 kwietnia gmina złożyła zażalenie na postanowienie lubelskiego kuratora oświaty w przedmiocie wyrażenia negatywnej opinii o przekształceniu Szkoły Podstawowej w Pusznie Godowskim.

- „W treści zażalenia zostały podniesione argumenty dotyczące zasadności przyjętego przez gminę stanowiska" – czytamy w przesłanej bardzo krótkiej odpowiedzi.

Władze gminy uzasadniały zamiar przekształcenia szkoły warunkami lokalowymi oraz zmniejszającą się liczbą dzieci. Ich zdaniem liczący ponad sto lat budynek szkoły nie jest dostosowany do kształcenia ośmiu klas, zaś jego rozbudowa nie wchodzi w rachubę z uwagi na zły stan techniczny. Według wyliczeń urzędników przekształcenie szkoły w Pusznie miałoby dać gminie około pół miliona złotych oszczędności.

Z którymi argumentami podnoszonymi przez kuratora nie zgadza się burmistrz – tego nie udało nam się dowiedzieć. Teresę Misiuk, lubelskiego kuratora oświaty, nie przekonały podnoszone przez władze gminy argumenty. W jej ocenie nie wskazują one, iż przekształcenie szkoły będzie pozytywnie wpływać na jakość realizowanych działań oświatowych i polepszenie oferty programowej pozostałych szkół. A czynnik ekonomiczny nie może być jedynym powodem likwidacji szkoły.

AC

Wjechał w słup. Centrum miasta zablokowane

Do kolizji doszło w piątek na głównej ulicy miasta

35-latek uszkodził betonowy słup energetyczny, który niebezpiecznie pochylił się nad główną ulicą Opola Lubelskiego.

Do zdarzenia doszło w piątek po godzinie 8 rano, w rejonie skrzyżowania ulic Lubelskiej z Puławską. Sprawcą okazał się 35-letni mieszkaniec Opola, który podążał Fordem Mondeo ulicą Lubelską.

- Kierowca nie był w stanie wytłumaczyć, jak to się stało. Wszystko wskazuje na to, że zagapił się. Chwila nieuwagi, zjechał na krawężnik i uderzył prawą stroną samochodu w słup. Został ukarany mandatem w wysokości 300 zł za spowodowanie kolizji drogowej – mówi Marcin Gentelman z opolskiej policji.

Na miejscu interweniowały dwa wozy strażackie z dziesięcioma ratownikami.

- Osoby podróżujące samochodem nie wymagały pomocy medycznej – mówi Rafał Dobraczyński, rzecznik straży pożarnej.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulator w samochodzie i pomogli policji w zablokowaniu głównej drogi dla ruchu. Policja wyznaczyła objazdy. Utrudnienia trwały dwie i pół godziny.

AC

eprasa.pl 438314e790

Rodzice i dzieci póki co w niepewności

Czy I Komunie Święte znów będą opóźnione?

Pandemia po raz kolejny może pokrzyżować plany księży, dzieci pierwszokomunijnych i ich rodziców. Zamiast przygotowywać się do sakramentu, uczyć pieśni, które zaśpiewają podczas tej ważnej mszy, wciąż pozostają niepewni, czy wszystko dojdzie do skutku.

Czy w tym roku uda się zorganizować I Komunie Święte tak, jak zwykle na przełomie maja i czerwca? Tego nie wiemy. Wszystko będzie zależeć od sytuacji epidemiologicznej w kraju. Może okazać się, że uroczystości znów zostaną przeniesione na wrzesień lub październik

Ks. Paweł Janczak,
proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli w Parafiance

Mam zamiar spotkać się z rodzicami, żeby wspólnie omówić tą sytuacje. Jeżeli rodzice chcieliby zorganizować komunię w maju, to po prostu możemy rozłożyć ją na dwie lub trzy tury, żeby zachować limit

Trzecia fala pandemii rujnuje plany

Pandemia nadal nie odpuszcza i wciąż daje się we znaki nam wszystkim. Z dnia na dzień rośnie liczba zakażonych. Szkoły, a także większość punktów usługowych czy instytucji jest zamknięta ze względu na kolejny już lockdown, który póki co ma potrwać do 18 kwietnia. COVID-19 krzyżuje też plany proboszczom parafii na terenie pow. puławskiego. Za kilka tygodni uczniowie trzecich klas powinni wziąć udział w jednej z najważniejszych mszy świętych, podczas której po raz pierwszy przyjmą Eucharystię. Ale czy tak będzie, bez konieczności zmiany pierwotnie zaplanowanych terminów? Przygotowania w dobie pandemii to nie lada wyzwanie dla księży, katechetów, dzieci i rodziców chociażby ze względu na wprowadzony przez rząd zakaz zgromadzeń, ograniczenia liczby osób w kościołach i konieczność zachowania bezpiecznej odległości. W ubiegłym roku właśnie z tego względu komunie odbywały się często w danej parafii w kilku turach w czerwcu, a nawet we wrześniu i październiku. Jeżeli sytuacja nadal nie będzie się poprawiać, to być może i w tym roku organizowane dotychczas w maju uroczystości będą musiały zostać przełożone.

Proboszczowie niepewni

Jak poinformował nas ks. Krzysztof Krakowiak, proboszcz pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach uroczystość I Komunii Świętej zaplanowano tu wstępnie na 15 maja, ale ostateczna decyzja co do tego, czy odbędzie się wtedy zostanie podjęta po rozmowie z rodzicami.

- Nie wiemy, czy komunie odbędą się tego dnia w mniejszych grupach, czy będziemy musieli je przesunąć o kilka tygodni. Obawiam się tego, że może dojść do przesunięcia terminu. Nie wiemy, co się wydarzy za tydzień lub dwa tygodnie, ponieważ ciężko jest przewidzieć sytuację. Ja jak na razie nie odwoływałem i nie przesuwałem komunii. Odeszliśmy od organizowania komunii w niedzielę, żeby nie kumulować ludzi w tym dniu - tłumaczy proboszcz Krakowiak.

I Komunię Świętą przyjmie w tej parafii ok. 150 uczniów z trzech szkół: SP nr 3, SP nr 6 oraz SP nr 10.

- Każda z placówek ma oddzielnie ustawiony termin. Moim marzeniem jest, aby wszystkie komunie odbyły się przed wakacjami - zaznacza ksiądz.

Jeszcze przed świętami w kościele w nie odbywały się spotkania przygotowawcze dzieci oraz rodziców przed komunią. Być może teraz zostaną wznowione.

- Bierzemy pod uwagę taką możliwość, że komunia prawdopodobnie może zostać przesunięta o kilka tygodni. Jestem optymistą, ale doświadczenie z ubiegłego roku pokazuje, że trzeba być na to przygotowanym - mówi ks. Jerzy Węzka, proboszcz parafii św. Floriana i św. Katarzyny w Gołębiu.

Nad organizacją sakramentu w maju w Parafiance zastanawiania się proboszcz tutejszej parafii. Tu do komunii przystępuje 10 uczniów.

- Ciężko jest mi powiedzieć, co się stanie z komuniami. Mam zamiar spotkać się z rodzicami, żeby wspólnie omówić tą sytuacje. Nie wiemy, czy przeniesiemy uroczystość na późniejszy termin np. na jesień. Przy takich obostrzeniach w kościele byłyby jedynie dzieci, a to jest bez sensu. Z drugiej strony robienie komunii w normalny sposób jest również złym pomysłem, ponieważ będzie bardzo dużo osób. Jeżeli rodzice chcieliby zorganizować komunię w maju, to po prostu możemy rozłożyć ją na dwie lub trzy tury, żeby zachować limit - mówi ks. Paweł Janczak, proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli w Parafiance.

Rodzice obserwują komunikaty

Dla rodziców i ich dzieci to stresująca sytuacja, bo cały czas żyją w niepewności, czy uroczystość odbędzie się w maju, czy później. A jeśli zostanie przesunięta, to co wtedy z możliwością zorganizowania przyjęcia, czy lokale gastronomiczne będą

Fot.Marta Pietroń

Ks. Krzysztof Krakowiak,
proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach

Nie wiemy, czy komunie odbędą się tego dnia w mniejszych grupach czy będziemy musieli je przesunąć o kilka tygodni. Obawiam się tego, że może dojść do przesunięcia terminu. Moim marzeniem jest, aby wszystkie komunie odbyły się przed wakacjami

mogły wtedy działać normalnie i przyjmować gości. Mimo wielu pytań większość rodziców stara się myśleć pozytywnie.

- We wrześniu i październiku jeździliśmy co tydzień na mszę św. i po mszy dzieci miały naukę. Potem ze względu na COVID uzgodniliśmy z ks. proboszczem przerwę. 25 stycznia mieliśmy miary na stroje komunijne. 14 marca po mszy było poświęcenie książeczek i rozdano je dzieciom. Na tej mszy uzgodniliśmy, że będziemy spotykać się od 11 kwietnia co tydzień w kościele o 10:30 - opowiada pani Elżbieta, której jej syn w tym roku przystępuje do komunii i dodaje:

- Trochę mam obawy, ale będzie co ma być. Niestety nie mamy na to wpływu. To Komunia Św. jest najważniejsza, a nie jakieś przyjęcie w restauracji. Ja robię w domu, bo na jesieni zeszłego roku obdzwoniłam większość restauracji i już nie było wolnego terminu. Nie przejęłam się tym zbytnio, bo zawsze byłam zdania, że komunia to święto rodzinne, gdzie dziecko powinno czuć się najważniejsze i być w swoimi środowisku najważniejsze.

Dominik Kęsik

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY WĄWOLNICA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wąwolnica dla obszarów położonych w miejscowościach: Zarzeka, Rąblów, Grabówki, Bartłomiejowice i Stanisławka wraz z prognozą Oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art.. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.), uchwały Nr XXXVIIII/203/14 Rady Gminy Wąwolnica z dnia 26 sierpnia 2014 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wąwolnica w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmiany planu w obszarach położonych **w miejscowościach: Zarzeka, Rąblów, Grabówki, Bartłomiejowice i Stanisławka** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 22 kwietnia 2021 r. do 14 maja 2021 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica, pokój nr 17, jak również **na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Wąwolnica w zakładce: Prawo miejscowe – Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.**
Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęc i osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: gmina@wawolnica.p l lub telefoniczny pod nr tel. 81 8825001 w celu umówienia spotkania .

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 12 maja 2021 r. o godzinie 1400 w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, pokój nr 5 (Sala konferencyjna). Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia proszę zgłosić telefonicznie pod nr te l . 81 8825001 l ub na adres e-mail: gmina@wawolnica.p l do dnia 10 maja 2021 r.**

O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 11 maja 2021 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu, zgłoszenia po godz. 15.30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art.. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Wójta Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica, adres e-mailowy: **gmina@wawolnica.pl**, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 maja 2021 r.**

Wójt Gminy Wąwolnica
/-/ Marcin Łaguna

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.U.E.L. z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO" informuję, że:

1. Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Wąwolnica ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica., tel. 81 8825001 email: gmina @wawolnica.pl.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3. Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z uwzględnieniem złożonych przez Państwa do niego wniosków lub dyskusji publicznej nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami lub rozpatrzenia uwag dotyczących projektu planu, wprowadzania zmiany do projektu planu wynikających z rozpatrzenia w/w uwag lub w celu przedstawienia radzie gminy projekt planu wraz z listą nieuwzględnionych uwag (art. 17 pkt 4 lub 9 lub 12 -14 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2018 r., poz.1945 – zwanej dalej „Ustawą")
tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z art. 17a pkt. 1 Ustawy;
4. Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych t.j. 25 lat.
5. Państwa dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.
6. Państwa dane osobowych nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
7. W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym że w przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art.. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
8. Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
9. Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.
10. Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

eprasa.pl 438314e790

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska

Gmina Wilków

Dla władz powiatu to tylko półkilometrowy odcinek, dla mieszkańców aż półkilometrowy

Coraz bliżej do nowego asfaltu na Wesołej

Nie tylko mieszkańcy Zaborza i Słotwin cieszą się, że po latach czekania drogi powiatowe biegnące przez ich wsie zostaną przebudowane. Cieszą się też mieszkańcy ul. Wesołej w Karczmiskach Drugich, którzy też mieszkają przy „sypiącej się" powiatówce.

Wesoła to część ciągu drogowego łączącego gminę Karczmiska z gminą Kazimierz Dolny

Chodzi o około półkilometrowy odcinek ulicy, który od lat znajdował się w opłakanym stanie. Mieszkańcy nie mają wątpliwości, że przebudowa jest konieczna.

Starosta: O dofinansowanie jesteśmy spokojni

Wesoła to część ciągu drogowego łączącego Karczmiska z Kolonią Rzeczycą. Urzędnicy starosty rozstrzygają już przetarg na jego przebudowę. Prace rozpocząć powinny się w najbliższych tygodniach.

- Ulica Wesoła ujęta została w tym samym wniosku, który składaliśmy w sierpniu ub.r. na przebudowę ponad 12-kilometrowego ciągu drogowego Karczmiska - Słotwiny - Kolonia Rzeczyca. O dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych możemy być spokojni, bo wniosek znalazł się na liście podstawowej wybranej do dofinansowania. Czekamy tylko, kiedy premier podpisze listę – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który pofatygował się pojechać z przewodniczącym Rady Gminy w Karczmiskach, by obejrzeć stan nawierzchni na Wesołej. Nie było mu do śmiechu.

Gmina Karczmiska partycypuje w kosztach tej inwestycji. Podobnie jak i w przebudowie drogi biegnącej przez Zaborze. Radni zabezpieczyli w budżecie na obie inwestycje 1,2 mln zł. Ale już dziś wiadomo, że pieniędzy mniej pójdzie.

Mieszkańcy: To strategiczny odcinek

Dla władz powiatu to tylko półkilometrowy odcinek, dla mieszkańców aż półkilometrowy, mający strategiczne znaczenie. Prowadzi do gminy, kościoła, szkoły, przedszkola, przychodni i powiatu.

- Po intensywnych opadach bądź po wiosennych roztopach nadmiar wody spływa z pól i pozostawia warstwę mułu, który skutecznie niszczy jej nawierzchnię – mówi Kamila Kobiałka, sołtys Karczmisk Drugich.

- Jest to ważna część infrastruktury drogowej naszej gminy, często używana przez mieszkańców i osoby odwiedzające naszą gminę – podkreśla Agata Ceglarska, radna Rady Gminy w Karczmiskach.

- Bardzo dużo osób mieszkających przy ul. Starowiejskiej ma dojazd tylko od ul. Wesołej – dodaje Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy, który lobbował w powiecie za przebudową tej ulicy.

- Podczas jednego ze spotkań ze starostą opolskim, a było ich wiele, w których uczestniczyłem i na których wraz z radnymi i sołtyskami przekonywaliśmy o słuszności przebudowy dróg powiatowych leżących na terenie naszej gminy, zaproponowałem również przebudowę odcinka ul. Wesołej – wspomina Nowaczek.

Do rozpoczęcia inwestycji coraz bliżej. Mieszkańcy mają nadzieję, że w przyszłości zostanie dokończony remont tej drogi w drugim kierunku.

Agnieszka Ciekot

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- O dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych możemy być spokojni, bo wniosek znalazł się na liście podstawowej wybranej do dofinansowania. Czekamy tylko, kiedy premier podpisze listę

Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
- Podczas jednego ze spotkań ze starostą przekonywaliśmy o słuszności przebudowy dróg powiatowych leżących na terenie naszej gminy, zaproponowałem również przebudowę odcinka ul. Wesołej

Kamila Kobiałka, sołtys wsi Karczmiska Drugie
- Po intensywnych opadach bądź po wiosennych roztopach nadmiar wody spływa z pól i pozostawia warstwę mułu, który skutecznie niszczy jej nawierzchnię

Agata Ceglarska, radna z Karczmisk
- Mamy nadzieję, że w przyszłości zostanie dokończony remont tej drogi w drugim kierunku

Wójt zatrudnia pierwszego urzędnika

Podinspektora ds. księgowości podatkowej szukał w ostatnich dniach do pracy wójt gminy Łaziska. Chętni mieli czas na składnie dokumentów do poniedziałku.

To pierwszy ruch kadrowy, jaki w tej kadencji wykonał wójt Karol Grzęda.

- Stanowisko to funkcjonuje już w strukturze Urzędu Gminy. Konkurs został ogłoszony w związku z przesunięciem osoby, która do tej pory zajmowała to stanowisko na inne – tłumaczy.

Na jakie? Tego wójt nie chciał zdradzić. Twierdził, że pierwsze ruchy kadrowe wynikają ze zmiany regulaminu organizacyjnego urzędu.

Wymagania nie były wygórowane. Od kandydatów na stanowisko podinspektora ds. księgowości budżetowej wójt wymagał wyższego wykształcenia. Osoby ze średnim wykształceniem nie były przekreślone. Też mogły składać dokumenty. W ich przypadku wymagany był jeszcze co najmniej trzyletni staż pracy w administracji samorządowej. Dodatkowe wymagania to: umiejętność obsługi komputera, obsługi urządzeń biurowych i interpretowania przepisów prawa.

(ac)

Po apelu władz gminy Wilków resort rolnictwa zawiadamia UOKiK

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zbadać ma, czy zachowania rynkowe przedsiębiorców prowadzących skup polskiego chmielu oraz browarów nie naruszają obowiązujących przepisów prawa.

To reakcja ministerstwa rolnictwa na apel, jaki wójt i przewodniczący Rady Gminy Wilków skierowali w styczniu do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Samorządowcy zwrócili się do premiera z prośbą o rozważenie możliwości uruchomienia wsparcia związanego z trudną sytuacją na rynku chmielarskim spowodowaną pandemią lub włączeniem branży chmielarskiej do Tarczy Antykryzysowej.

Kancelaria przekierowała apel do ministerstwa rolnictwa. W drugiej połowie marca do Wilkowa przyszła odpowiedź.

Resort kierowany przez ministra Grzegorza Pudę potwierdza, że odnotował w bieżącym sezonie skupowym spadek poziomu skupu chmielu w porównaniu do ubiegłorocznego, jak również nieznaczny spadek cen chmielu (0,76 proc. – w przypadku szyszek chmielu aromatycznego i 5,3 proc. w przypadku szyszek chmielu goryczkowego), który wynikać ma ze zwiększonej podaży chmielu na rynek w połączeniu z niższym zapotrzebowaniem.

- „W związku z tym, że chmiel w większości jest objęty skupem kontraktacyjnym, czyli umowy na dostawy zawierane są z wyprzedzeniem, MRIRW wystąpiło do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o podjęcie stosownych działań mających na celu zbadanie czy zachowania rynkowe nie naruszają obowiązujących przepisów prawa, w tym m.in. czy browary wywiązują się z umów wieloletnich na dostawy produktów chmielowych i czy przestrzegają terminów płatności za dostarczone produkty chmielowe" – informuje w piśmie skierowanym do wójta Waldemar Guba, dyrektor Departamentu Przetwórstwa i Rynków Rolnych.

W kwestii pomocy w związku z trudną sytuacją na rynku chmielarskim spowodowaną pandemią koronawirusa ministerstwo rolnictwa wskazuje na istniejącą możliwość korzystania z kredytów obrotowych odnawialnych i nieodnawialnych, do których stosowane są dopłaty do oprocentowania. Na takie wsparcie mogą liczyć podmioty prowadzące działalność w sektorze produkcji podstawowej produktów rolnych.

Słowem resort nie odnosi się do propozycji samorządowców z Wilkowa dotyczącej włączenia branży chmielarskiej do Tarczy Antykryzysowej.

- „Z uwagi na dalsze utrzymywanie się ograniczeń na rynku rolnym spowodowanych trwającą epidemią Covid-19 analizowana jest możliwość uruchomienia kolejnych programów pomocy, który realizacja jest bezpośrednio uzależniona od możliwości wyasygnowania w budżecie państwa środków na pokrycie skutków finansowych nowo wprowadzonych programów pomocy" – zaznacza resort rolnictwa.

JA

eprasa.pl 438314e790

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Dwanaście odcinków zostało już przebudowanych, trzy kolejne są w trakcie

W dwa lata 18 kilometrów nowej nawierzchni.

Na gminnych drogach robota wre

Fot.Lidia Kuna

Przebudowa drogi gminnej w Kowali Drugiej
Odcinek objęty przebudową: 1,37 km
Procent wykonania inwestycji: 80 procent
Aktualnie wykonywane prace: wykonano podbudowę z kruszywa kamiennego oraz warstwy wyrównawczą i ścieralną nawierzchni asfaltowej
Pozostałe do wykonania prace: wykonanie poboczy z kruszywa kamiennego, oznakowanie, prace porządkowe
Termin zakończenia robót: do końca maja bieżącego roku
Koszt inwestycji: 366 tys. zł
Wykonawca: Wod-Bud sp. z o.o z Kraśnika

Fot.Lidia Kuna

Przebudowa drogi gminnej w Poniatowej Kolonii
Odcinek objęty przebudową: 2,55 km
Procent wykonania inwestycji: 60 procent
Aktualnie wykonywane prace: wykonano podbudowę z kruszywa kamiennego na całym odcinku oraz warstwy wyrównawczą i ścieralną nawierzchni asfaltowej na części drogi od strony Kraczewic.
Pozostałe do wykonania prace: wykonanie nawierzchni asfaltowej, poboczy z kruszywa kamiennego, oznakowanie, prace porządkowe.
Termin zakończenia robót: do końca kwietnia
Koszt inwestycji: 804 tys. zł
Wykonawca: Wod-Bud sp. z o.o. z Kraśnika

Fot.Lidia Kuna

Przebudowa drogi gminnej w Kraczewicach Rządowych
Odcinek objęty przebudową: 1,16 km
Procent wykonania inwestycji: 5 procent
Aktualnie wykonywane prace: wykonano tyczenie geodezyjne drogi oraz równanie koryta pod podbudowę.
Pozostałe do wykonania prace: wykonanie podbudowy z kruszywa kamiennego, wykonanie nawierzchni asfaltowej, poboczy z kruszywa kamiennego, oznakowanie, prace porządkowe.
Termin zakończenia robót: do końca maja
Koszt inwestycji: 369 tys. zł
Wykonawca: Wod-Bud Sp. z o.o. z Kraśnika

Pięć kilometrów jest już w przebudowie. Kolejny ma zostać zrobiony do końca roku. Gmina Poniatowa nie zwalnia tempa w poprawie stanu swoich dróg.

A tempo to jest dość duże. Od początku kadencji burmistrza Pawła Karczmarczyka gmina Poniatowa przebudowała ponad 12 kilometrów dróg. Plan na ten rok zakłada przebudowę kilku kolejnych kilometrów. Aktualnie drogowców spotkać możemy w Kowali Drugiej, Kraczewicach Rządowych i Poniatowej Kolonii. Tu robione są trzy odcinki o łącznej długości wynoszącej ponad pięć kilometrów.

- W bieżącym roku, oprócz odcinków obecnie realizowanych, planujemy wykonanie przebudowy około sześciu kilometrów dróg publicznych i dróg wewnętrznych, będących własnością gminy – precyzuje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Daje to w sumie w tej kadencji blisko 18 km dróg zmodernizowanych za kwotę sięgającą 12 mln zł.

- W tym środki ze źródeł zewnętrznych, czyli Funduszu Dróg Samorządowych oraz dotacja na modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych, sięgają 5 667 055 zł – podaje.

Władze Poniatowej wspierają też powiat opolski w modernizacji dróg powiatowych znajdujących się na terenie gminy.

- W tej kadencji podpisaliśmy umowy z powiatem na pomoc finansową dotyczącą przebudowy odcinków trzech dróg powiatowych na terenie gminy Poniatowa. Łączna wartość pomocy rzeczowej i finansowej wynosi 1 354 866 zł, z czego na dziś przekazano już 864 903 zł – mówi burmistrz Karczmarczyk.

I na tym nie koniec. W bieżącym i przyszłym roku planowana jest przebudowa kolejnych odcinków dróg powiatowych. Gmina Poniatowa w kosztach przebudowy też będzie partycypować.

Agnieszka Ciekot

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

Które drogi czeka jeszcze przebudowa?

- Drogi gminne o największym znaczeniu komunikacyjnym są utwardzone, oczywiście zawsze jest potrzeba przeprowadzania bieżących remontów i przebudowy tych dróg ze względu na ich zużycie w trakcie eksploatacji. Niejednokrotnie mieszkańcy zgłaszają również potrzebę budowy chodników przy drogach zarówno gminnych, jak i powiatowych, które to zadania będą realizowane w miarę możliwości technicznych i finansowych. Zauważamy potrzebę poprawy stanu nawierzchni dróg powiatowych o dużym znaczeniu komunikacyjnym, szczególnie dróg w miejscowości Niezabitów (drogi w kierunku Karczmiska, Zaborze i Łubki) oraz w Poniatowej i Dąbrowie Wronowskiej (droga od szpitala w kierunku Chodla). Przebudowa tych dróg planowana jest do realizacji przez powiat opolski z udziałem finansowym gminy Poniatowa.

DROGI PRZEBUDOWANE W TEJ KADENCJI:

1. Droga nr 108058L w Poniatowej – Kolonii: 545 m, koszt - 193 tys. zł
2. Drogi nr 108064L i 108063L, od Kraczewic do Wólki Łubkowskiej: 3,559 km, koszt – 1,2 mln zł
3. Ulica Sporniak w Poniatowej: 1,089 km, koszt - 310 tys. zł
4. Droga nr 108067L w Niezabitowie: 966 m, koszt - 295 tys. zł
5. Droga nr 108068L w Niezabitowie: 533 m, koszt - 162 tys. zł
6. Droga na odcinku Henin - Kowala Pierwsza i Kowala Druga: 1,138 km, koszt - 407 tys. zł
7. Droga nr 108045L w Niezabitowie: 558 m, koszt - 169 tys. zł
8. Ulica Leśniczówka w Poniatowej - 144 m, koszt – 46 tys.zł
9. Drogi nr 108054L i nr 113492L Poniatowa – Kraczewice: 2,28 km, koszt – 6,99 mln zł
10. Droga dojazdowa do pól w Niezabitowie Kolonii: 90 m, koszt przebudowy – 251 tys.zł
11. Ulica Magnoliowa i Jaśminowa w Poniatowej: 259 m, koszt – 247 tys.zł
12. Droga wewnętrzna na osiedlu Henin w Poniatowej: 524 m, koszt - 155 tys. zł
13. Droga nr 108030L w Kowali Drugiej (w trakcie realizacji): 1,371 km, koszt - 367 tys. zł
14. Droga nr 108055L w Poniatowej – Kolonii (w trakcie realizacji): 2,552 km, koszt - 805 tys.zł
15. Droga nr 108053L w Kraczewicach Rządowych (w trakcie realizacji): 1,166 km, koszt - 370 tys.zł

Świetlica w Boiskach – Kolonii będzie jak nowa

Urzędnicy rozstrzygają już przetarg. Firma, która go wygra, będzie miała pół roku na wykonanie przebudowy i rozbudowy świetlicy w Boiskach – Kolonii.

W środę urzędnicy z Józefowa nad Wisłą otworzyli oferty, jakie wpłynęły do przetargu na przebudowę i rozbudowę świetlicy wiejskiej w Boiskach Kolonii. Zainteresowane były cztery firmy. Najniższą cenę zaproponowała spółka Treebud z Myślenic, gotowa wykonać wszystkie prace za kwotę sięgającą 612 tys. zł. Ale to i tak o ponad sto tysięcy złotych więcej, niż władze gminy na to zadanie zabezpieczyły w budżecie (487 tys.zł). Czy w tej sytuacji przetarg zostanie unieważniony, czy też zapadnie decyzja o zwiększeniu puli środków, na razie nie wiadomo.

- Rozważamy zwiększenie środków. Ostateczna decyzja zapadnie w przyszłym tygodniu – zapowiada Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Zakres prac przewiduje dobudowę sali głównej do organizowania spotkań mieszkańców oraz zaplecza z pomieszczeniami sanitarnymi. Wybudowane zostaną nowe sanitariaty, w tym jeden dla osób niepełnosprawnych. W budynku wykonane zostanie również centralne ogrzewanie, przyłącze kanalizacyjne do bezodpływowego zbiornika na nieczystości ciekłe, przebudowany dach, a także wewnętrzne instalacje wodno-kanalizacyjna, centralnego ogrzewania, elektryczna.

Odnowiona świetlica dostosowana ma zostać do potrzeb związanych z kultywowaniem dziedzictwa rybackiego regionu. Inwestycja współfinansowana jest ze środków unijnych pozyskanych przez gminę za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Owocowy Szlak.

JA

eprasa.pl 438314e790

Rozmowa z Przemysławem Kowalskim, wójtem gminy Chodel

Pozyskane 13,5 mln zł od początku mojej kadencji, w porównaniu do poprzednich lat, mówi samo za siebie

W Jak ocenia Pan miniony rok z perspektywy zarządzania gminą?

- W mojej ocenie rok ten pod względem administracyjnym niewiele różnił się od roku 2019. Nie mieliśmy większych problemów z absencją pracowników. Urząd w większości funkcjonował normalnie, jedynie bezpośrednia obsługa interesantów, z uwagi na bezpieczeństwo pracowników i mieszkańców, była chwilowo ograniczona. Jednak wszystkie sprawy załatwiane były na bieżąco, z zachowaniem szczególnych środków ostrożności. Urząd Gminy w Chodlu pracował nieprzerwanie, a dzięki temu zrealizowaliśmy wszystkie planowane inwestycje oraz pozyskaliśmy dofinansowania na kolejne lata.

W Pańska kadencja jest już na półmetku. Zadowolony jest pan z tych dwóch lat i z tego, co udało się zrobić, aby poprawić komfort życia mieszkańców?

- Pomimo panującej pandemii minione dwa lata uważam za udane. Pomału realizuję swoje założenia, a są one ukierunkowane w głównej mierze możliwościami pozyskania środków zewnętrznych. Myślę, że rozpoczęte inwestycje na pewno wpłyną pozytywnie na komfort życia mieszkańców. Kwota 13,5 mln zł samych uzyskanych dofinansowań od początku mojej kadencji, w porównaniu do poprzednich lat, mówi sama za siebie. Realizowane przeze mnie inwestycje są wielomilionowe i dotychczas nie miały miejsca w naszej gminie. Moje starania zostały docenione przez kapitułę konkursu na Wójta Roku 2019, gdzie znalazłem się wśród dziesiątki najlepszych wójtów w Polsce. Konkurs odbył się pod patronatem Prezydenta RP, Andrzeja Dudy, a jury konkursu to najznamienitsze postacie polskiej sceny politycznej.

W Wójtem roku Pan nie został. A które obietnice wyborcze zrealizował Pan do tej pory?

- Pomimo pandemii stan realizacji moich najważniejszych obietnic inwestycyjnych oceniam na 70 procent. W miarę możliwości finansowych, a przede wszystkim pozyskiwania środków zewnętrznych, budujemy i naprawiamy drogi oraz chodniki. Po raz pierwszy od 20 lat współfinansujemy remont dróg powiatowych. Kończymy przygotowanie dokumentacji oświetlenia ulicznego w trzech miejscowościach: Antonówka, Zastawki i Przytyki. Jesteśmy w trakcie budowy boiska dla Klubu Sportowego „Sygnał" Chodel. Remont budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu już został zakończony, a budynku poszkolnego w Godowie jest w trakcie realizacji. Pozyskaliśmy dwumilionowe dofinansowanie na modernizację oczyszczalni ścieków w Chodlu, jesteśmy na etapie przygotowania dokumentacji technicznej. Jako pierwsi w powiecie opolskim pozyskaliśmy dofinansowanie rządowe z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Pozyskaliśmy również dofinansowanie na zajęcia dodatkowe realizowane w ramach Gminnego Ośrodka Kultury dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jesteśmy w trakcie termomodernizacji trzech szkół podstawowych w Chodlu, Ratoszynie i Granicach oraz budynku Przedszkola w Ratoszynie. Pozyskaliśmy dofinansowanie budowy przedszkola i świetlicy w Granicach i jesteśmy w takcie przygotowania dokumentacji technicznej. Wymieniliśmy cieknące pokrycia dachowe na budynku OSP Osiny oraz OSP Radlin. Wykonaliśmy instalacje centralnego ogrzewania w budynkach OSP Ratoszyn oraz Granice. Zapewniliśmy wkład własny do dofinansowania zakupu samochodu pożarniczego dla OSP Osiny. Częściowo wyremontowaliśmy budynek Urzędu Gminy. Zgodnie z obietnicą utrzymaliśmy Dzienny Dom Seniora. Udało się nam także reaktywować Ośrodek Zdrowia w Ratoszynie.

11.981.064 zł
- tyle wyniosły wydatki inwestycyjne gminy Chodel w latach 2018 - 2021

W Co zostało jeszcze do zrobienia z tego, co Pan obiecywał w kampanii wyborczej?

- Zagospodarowanie budynku poszkolnego w Osinach. Na dziś udało nam się rozwiązać 30-letnią umowę użyczenia ze Stowarzyszeniem Opieki i Wsparcia Ojca Pio z Pietrelciny. Jesteśmy po pierwszym przetargu na dzierżawę tego budynku, jednakże ze względu na jego bardzo zły stan techniczny, nikt się nie zgłosił. Podejmujemy kolejne próby pozyskania funduszy na utworzenie Dziennego Domu Pomocy Społecznej w tym budynku. Czekamy na ogłoszenie kolejnych naborów, kiedy to będziemy mogli złożyć wniosek na rewitalizację Rynku w Chodlu. Ostatni nabór wniosków na rewitalizację odbył się w 2018 r., czyli zanim objąłem urząd.
Z ubolewaniem nie wprowadziliśmy funduszu sołeckiego z uwagi na realizację najpilniejszych i w dodatku wielomilionowych inwestycji. Tym bardziej że zasady przyznawania dofinansowań funduszy sołeckich na przestrzeni lat stały się mało opłacalne.

W W jaki sposób pandemia koronawirusa wpłynęła na finanse i realizowane przez Pański samorząd zadania, w szczególności inwestycyjne?

- Dzięki pozyskaniu dofinansowań większości inwestycji są one realizowane. Pomimo zmniejszających się wpływów do budżetu gminy, zadania, których się podjęliśmy, nie są zagrożone.

W O ile zmniejszyły się wpływy z podatków?

- Na dziś trudno dokładnie oszacować straty w budżecie.

W Obawia się Pan, że przyszłoroczne inwestycje mogą być zagrożone w związku z ujemnymi skutkami, jakie pandemia niesie samorządom? Czy rozważa Pan konieczność rezygnacji z niektórych inwestycji?

- Duże, rozpoczęte już inwestycje, dzięki pozyskanym dofinansowaniom nie są zagrożone. Nie przewiduję całkowitej rezygnacji z planowanych inwestycji, jeśli zajdzie taka konieczność, to jedynie przesuniemy je w czasie.

W Czego mieszkańcy mogą spodziewać się w jeszcze w tym roku ze strony gminy?

- Z uwagi na trwającą pandemię nie będzie w tym roku zmian w wysokości podatków. Postanowiliśmy przystąpić do wszystkich zaplanowanych inwestycji zgodnie z założeniami budżetowymi na ten rok. W tym roku czeka nas wymiana starego cementowo-azbestowego wodociągu w Chodlu o długości jednego kilometra. Remont ulicy Partyzantów na długości jednego kilometra wraz z wymianą chodników. Montaż instalacji fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej: Dzienny Dom Seniora, OSP Ratoszyn, OSP Radlin, OSP Granice, świetlice w: Zastawkach, Świdnie, Siewalce. Budowa kolejnych odcinków chodników w Radlinie i Świdnie oraz przy ul. Piaskowej i Strażackiej w Chodlu. Budowa przyłącza wodociągowego nad zalew. Budowa nowych linii oświetlenia ulicznego. Wykonanie dokumentacji projektowej na chodnik w Przytykach. Jeśli otrzymamy dofinansowanie, to jeszcze w tym roku powinniśmy wyremontować dach na budynku OSP oraz drogę gminną w miejscowości Świdno.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Agnieszka Ciekot

Covid-19 w Urzędzie Gminy

Od czwartku wójt gminy Chodel wstrzymał bezpośrednią obsługę interesantów w związku z potwierdzonym zakażeniem wirusem Sars-Cov-2 u jednego z pracowników.

- Dla osób z zewnątrz Urząd Gminy będzie zamknięty aż do odwołania – informuje mieszkańców Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel w wydanym komunikacie.

Petenci, którzy chcą załatwić jakąś sprawę, mogą to zrobić telefonicznie, dzwoniąc pod numer (81) 827 73 10 lub wysyłając e-mail: sekretariat.chodel@eurzad.eu.

W przypadku konieczności skorzystania z usług Urzędu Stanu Cywilnego należy wcześniej uzgodnić wizytę. Wójt zaznacza jednak, że interesanci będą przyjmowani jedynie w sytuacjach, które tego wymagają.

Przy wejściu do Urzędu Gminy stanęła znowu skrzynka, do której petenci mogą wrzucać wszelkie pisma, wnioski i petycje.

(ac)

Koronawirus w geodezji

Jeden urzędnik w kwarantannie, trzech w izolacji, reszta na zwolnieniu lekarskim. Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru pracuje na pół gwizdka.

Ważna informacja dla petentów, którzy chcą załatwić sprawę w Wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. W związku z trudną sytuacją epidemiczną i dużą absencją pracowników praca wydziału jest mocno ograniczona.

- Wydział geodezji został zdziesiątkowany przez wirusa. Połowa pracowników jest nieobecnych, co powoduje poważne utrudnienia w bieżącej pracy wydziału i duże opóźnienia w obsłudze – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który apeluje do petentów o wyrozumiałość i zrozumienie w zaistniałej sytuacji. - Obsługa będzie odbywała się w zaostrzonym reżimie sanitarnym – dodaje.

Z problem wydział boryka się od dwóch tygodni, kiedy to potwierdzony został pierwszy przypadek zakażenia wirusem Sars-CoV-2.

(ja)

eprasa.pl 438314e790